Nr. 30 (z dod. por.). Dnia 30 stycznia. Środa. Dnia 18 (30) stycznia 1889 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedzielę i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, odprawiona będzie jutro, o godz. 9-ej zrana, solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przez ostatnie dwa dni nie próżnowano nad Sekwaną. Projektów urodziło się mnóstwo, sądzimy jednak, że choćby już dlatego, iż kolebką ich była gorączka, nie wcielą się tak rychło w widome formy.

Przedewszystkiem na uwagę zasługuje odezwa wczorajsza Boulangera. Tryumfator chwili przemawia imieniem rzeczypospolitej do republikanów, powtarza mniej więcej ten sam szereg idei, jaki rozwinął w rozmowie z redaktorem *France*. Boulanger jest przeto—wedle tych pierwszych doniosłych emanacyj ust jego po zwycięstwie—republikaninem, ale w tym republikanizmie swoim jest—eklektykiem. Wzywa on wszystkich, aby się grupowali przy nim, wszystkich „francuzów dobrej woli”, jak się wyraża odezwa. Stronnictwo narodowe, oparte na uczciwości tych, którzy piastują władzę w jakiejkolwiek jej formie, i na szczerości głosowania powszechnego, które dotąd fałszowano, gotowe! Kadry otwarte, tylko w nie wstępować bez różnicy przeszłości i zasady politycznej. Tą drogą ojczyzna pozbędzie się pasorzytów, którzy ją dławią i zniesławiają. Pragniemy rzeczypospolitej szczerej, demokratycznej, ludowej!

W obu pierwszych odezwach swoich do społeczeństwa Boulanger starannie unika wszelkich napomknięć o formie, jaka w jego „republice ludowej” nadaną będzie władzy naczelnej, to jest prezydenturze rzeczypospolitej. Mówi tylko o zwróceniu ludowi prawa głosu; ponieważ jednak lud sam, jak niegdyś w Atenach, rządzić nie może, ponieważ parlament dzisiejszy według Boulangera jest pasorzytem, który zdławić należy, wnosićby przeto wypadało, że marzy on o wytworzeniu jakiegoś organu, będącego indywidualnym wyrazem owej „wskrzeszonej” udzielności narodu i że tym organem okaże się nowa prezydentura rzeczypospolitej, wyposażona w najszersze pełnomocnictwa dyktatorskiego pokroju.

Mówią na bulwarach, że Boulanger przyjdzie jutro do izby z wnioskiem rozwiązania. Wątpimy, aby efekt zwycięstwa niedzielnego skorym on był zamrażać tak rychło porażką parlamentarną. Wolimy wierzyć tym, którzy prorokują, że stronnictwo Boulangera będzie unikało na razie burzliwej inicjatywy, że przyjmie postawę bierną, wyczekującą, odporną, a z protestem wystąpi dopiero wtedy, gdyby większość republikańska ośmieliła się wymierzyć w Boulangera i jego program jakiś cios stanowczy.

Podobno p. Floquet o takich ciosach już myśli: jutro pragnie on wnieść do izby dawno zapowiadany projekt wskrzeszenia wyborów okręgowych (wedle drobnych *arrondissements*), wysyłających zwyczajnie do izby wielkości partykularza, w miejsce dzisiejszych, przez Gambettę wynalezionych wyborów departamentowych, ułatwiających plebiscyt. Co więcej — p. Floquet, mimo rozumnych ostrzeżeń *Tempsa*, zamierza wystąpić z wnioskiem, wymierzonym wprost przeciw Boulangerowi, czyli przeciw tak zwanym „knowaniom plebiscytowym”. Pojęcie to bardzo nieskrystalizowane. Ani senat, ani żaden inny trybunał nie znajdzie w środkach agitacyjnych, jakich używał Boulanger, istoty czynu karygodnego, jawnej zdrady stanu. Boulanger i jego „rycerze okrągłego stołu” z restauracji Duranda nie zapomnieli ani na jedną chwilę o haśle rzeczypospolitej, a tylko negacja tej prawnie istniejącej formy rządu mogłaby uchodzić za istotę zdrady stanu, „zasługującej choćby na—wygnanie. Sądzimy przeto, że rekryminacie p. Floqueta nie odniosłyby skutku, a spotęgowałyby tylko ferment, rozogniły zapał walki i przyśpieszyły sytuację, którą—z przeproszeniem p. Carnota—pozwalamy sobie w każdym razie uważać za tragiczną dla rzeczypospolitej.

Powodzenie rodzi przyjaciół, mnoży wielbicieli, budzi wiarę u sceptyków. Wczorajsze depesze paryskie sygnalizują nam już znaczący zwrot w łonie stronnictwa republikańskiego, zwrot do idei zbliżenia się ku Boulangerowi, idei, która przed tygodniem wyglądałaby na kacerstwo i domagałaby się stosu lub gilotyny. Od niedzieli wolno już rozprawiać nawet w klubach parlamentarnych nad widokami porozumienia się z „mężem plebiscytu” i wejścia z nim w kompromis. Dotąd izba nie słuchała Boulangera, starała się zabić go impertynencją lub szyderstwem; przypuszczamy, że gdyby jutro wstąpił na mównicę w pałacu Bourbonów, zamiast humoru owładnęłyby raczej tym i owym z patrycjuszów parlamentarnego republikanizmu dreszcze trwogi. Nie jedno słowo jego, które wydawało się dotąd pustą przechwałką lub zwietrzałym komunałem, nabierze teraz siły gromu. Nawet okulary eksjenerała przestaną być instrumentem tak śmiesznym dla niektórych, jak dotąd! Ten zwrot nacechował się już znacząco w najpoważniejszym dzisiaj organie republikańskim, w *Tempsie*. Ostrzega on przed gorączką i — wyborami w kwietniu! Jeżeli śpieszy się Boulanger, to każdy jego pośpiech usprawiedliwi. Idzie się na nieprzyjaciela do szturmu, zanim ten ochłonie z panicznego przestrachu. Ale ze strony większości republikańskiej przyśpieszanie terminu wyborów powszechnych, przypadających w październiku, byłoby płochością nie do przebaczenia. Głos *Tempsa* dowodzi pewnego wytrzeźwienia się ze strony tych, którzy rzeczpospolitą francuską uważali dotąd za wytwór, urągający kolejom czasu.

Tamto była poezja, rzeczywistość wygląda zwykle inaczej. Ot mała próba kontrastu tych żywiołów!

W sam przeddzień wyborów niedzielnych *Matin* urządza ankietę. Wysyła do akademików, finansistów, pisarzy, przemysłowców i t. d. kartki z pytaniem: „Czy godność i interesa Francji wymagają wyboru Boulangera?” Pragnie on w ten sposób jeszcze przed oświadczeniem się wyborców uprawnionych ująć za puls Paryża i wyprorokować sobie rezultat dnia.

Rozesłał 314 kartek, a otrzymał 185 odpowiedzi. Sto kartek oświadczyło się przeciw Boulangerowi, 17 za nim, jedna za Pasteurem, jedna za Hervém, 66 było niezapisanych. Między głosującymi przeciw Boulangerowi byli: profesor Charcot, poeta Leconte de l'Isle, malarz Meissonier, historyk Ernest Renan, myśliciel Juljusz Simon, były minister napoleoński Duruy. Na dwóch kartkach napisano: „Godność nie, interes tak”.

Ankieta wypadła przeto niekorzystnie dla Boulangera, a jednak jakiż rezultat rozniosły po świecie wkrótce potem biuletyny, rzucane w świat garściami z Paryża w pamiętnej nocy z d. 27-go na 28-my b. m.?

Br. Z.

WYŻEŁ POKOJOWY.

(TYPY GATUNKOWE).

„J'appelle un chat un chat et Rolet un fripon.”

Jegomość pan Pałaczewski był woźnym trybunału za owych dobrych czasów, w których człek takiego podrzędnego nawet stopnia w hierarchji, gdy był czujny, obrotny i nadskakujący, mógł łacniej przyjść do fortunki.

Lubił go pan prezes trybunału, bo Pałaczewski czekał zawsze na niego przy drzwiach i zdejmował z niego w zimie futro i kalosze, w lecie odbierał mu z rąk laskę i kapelusz, a zginał się przytem we dwoje i tytułował go: jaśnie panie!

Pan prezes tak się zżył z tym poczciwcem, że nieraz wypytywał go o jego domowe sprawy, jak najczulszy opiekun, słysząc zaś zawsze narzekania na srogą biedę i ciągłą chorobę żony, pomagał mu niejednokrotnie w uzyskaniu małych dostaw, na których sprytny woźny wcale dobrze wychodził.

Dowiedział się też pan prezes, że Pałaczewski cieszy się jedynakiem, okazującym wielką chciwość do nauk. Pan prezes kazał go posyłać do szkół, obiecując i nadal swą opiekę. Pałaczewski ścisnął pana prezesa za kolana i odtąd raportował często o postępach jedynaka.

Pawełka, przyszłą nadzieję rodu Pałaczewskich, nie wyposażyła natura zbyt hojnie. Jakkolwiek miał dopiero lat dwanaście w chwili, gdy do szkół zaczął uczęszczać, znać jednak już było, że pozostanie krępym, podsadkowatym i skłonnym do otyłości.

Na twarzy jego szerokiej o maleńkich oczkach a ogromnych ustach zasiadł się nos przypłaszczony, jednym otworem tak natarczywie zwrócony do ucha, jak gdyby chciał z niem pozostawać w ciągłem porozumieniu. Uszy zaś były niezwykle duże, odstające i nic a nic nie przyczyniające się do zwiększenia urody ich właściciela. Głos przytem brzmiał skrzecząco, a cała postać obiecującego malca odpychała na pierwsze wejrzenie.

Chciwość mógł mieć do nauk, większą wszakże jeszcze do jedzenia. Jadł wszystko, co podano i czego nie podano, bo czego nie podano, wykradał sam ze spiżarni, pomimo, że jej matka pilnie strzegła; jadł wszędzie, gdzie go poproszono, i jadł na mieście, obracając na ten cel otrzymane groszaki. Jeść zaś mógł wszystko bez wyboru, co tylko przedstawiało możliwość spożycia. Nie było dlań starego pieczywa, spleśniałego sera, zgniłych owoców, nieświeżego mięsa, starego masła lub stęchłych legumin.

Niedosyć na tem; jeść mógł tak długo, dopóki mu przelęknieni rodzice nie sprzątnęli przedmiotu z przed nosa.

Obdarzony szczególnym talentem w tym kierunku, stawał się powodem desperacji matki, a uwielbienia ojca. Matka lamentowała:

— Pawełku, ty *kiedy* umrzesz z przejedzenia się.

Ojciec zachwycał się:

— To ci ma żołądek, niczem strusi

Obok tego, przyznać trzeba, był pojętny, do nauk niebardzo leniwy, chociaż i niebardzo pochopny, ale, co najważniejsza: ogromnie ciekawy.

Wszystko go zajmowało, zacząwszy od trybunału, o którym coś dowiadywał się od ojca przy obiedzie, aż do budki stróża, z którego progeniturą ścisłą kojarzył się przyjaźnią. Wiedział, że do córki gospodarza domu przychodzi „kawaler w konkury” i wiedział, że subjekt w sklepie tegoż domu wraca późno w nocy. Wiedział, że u jednego z lokatorów raz tylko na tydzień przez skąpstwo palą w piecu i że „stróżczyna” zabiła świeżo wieprzka. Wiedział już, że ojciec ma dużo pieniędzy, chociaż nie znał jeszcze dobrze ich wartości; wiedział, że różni panowie, co przychodzą do ojca smutni, wychodzą weseli, dlatego, że im ojciec pożyczył gotówki; wiedział, że ojciec pożyczył nawet panu prezesowi cały pakiet papierków i że nieraz skrobie się w głowę, strapiony tem, czy je odbierze.

Słowem, wiedział wszystko, co taki malec w takiej sferze wiedzieć może, i wiedział więcej, niż chłopak w tym wieku wiedzieć powinien.

Zbadawszy coś nowego, czy przez zaczajenie się w jakiemś miejscu i wystawanie w tym celu godzinami, czy przez zręczne podsłuchanie, wpadał do mieszkania i, łypiąc świecącemi oczkami, śmiał się i prychał, mówiąc do matki:

— Żeby matka wiedziała, co ja wiem, hi, hi, hi!

Dla niego nie było tajemnic w tym domu.

Najniespodzianiej, gdy jakaś para zakochanych rozmawiała ze sobą czule w jakimś kąciku, wyskakiwał, jak z pod ziemi, ciekawy Pawełek i, śmiejąc

W izbie francuskiej.

Wśród niesłychanego rozdrażnienia zgromadziła się w poniedziałek izba deputowanych w pałacu Bourbon. Izba przepełniona, galerje uginały się pod tłumami. W loży dyplomatów zasiedli posłowie: Austrji, hr. Hoyos, Niemiec, hr. Münster, Anglji, lord Lytton i inni członkowie ciała dyplomatycznego.

Prawica przybywa w usposobieniu bojowem, boulanżyści mają wejrzenia wyzywające.

Na porządku dziennym stoi interpelacja Jouvencela, zapytująca, jakich środków zamierza użyć rząd, aby zapewnić poszanowanie dla władz publicznych? Ironiczne okrzyki na prawicy!

Jouvencel prosi izbę, aby rozprawy odroczyła do czwartku z powodów, których nie uważa za potrzebne wykładać (wrzawa na prawicy, ruch w centrum).

Boulanżysta Lehèrisse: Żądam rozpraw natychmiast! Niechaj raz wszystko się skończy!

Jouvencel: Gorączka, jaką izba objawiła na pierwsze słowa moje, nakazuje mniemać, że spokojna dyskusja nie byłaby możliwą. Zresztą stawiam mój wniosek w porozumieniu z rządem. (Nowe okrzyki ironiczne po prawicy. Głos: A gdzież jest dzisiaj rząd?)

Centrum i lewica głosują za odroczeniem. Boulanżyści biją ironicznie oklaski!

Izba chce przystąpić do rozpraw nad poprawą portów wojennych. Ale w izbie huczy, jak w ulu.

Prezydent: Jeżeli wrzawa nie umilknie, zerwę posiedzenie.

Cuneo d'Ornano: Żądam wzięcia pod dyskusję wniosku rozwiązania izby! Sprawozdawca jest obecny.

Prezydent: Nie masz pan głosu.

Cuneo d'Ornano: Ponieważ rząd nic nie mówi, więc ja mówię! (oklaski i śmiech na prawicy).

Nareszcie prezydentowi powiodło się wskrzesić względny spokój. Zaczynają się obrady nad meljoracją portów, wymagającą 42-ch miljonów kredytu; w tej chwili jednak izba opróżnia się, ministrowie bladzi lub zgorączkowani opuszczają salę. Takich posiedzeń mało pamięta Francja.

Pod pałacem Bourbonów panował ruch ożywiony. Dokoła pałacu stał gęsty kordon policyjny. Na placu Zgody napróżno oczekiwano przejazdu jenerała do izby. Przyjaciele Boulangera oświadczyli, że nastąpi to dopiero we czwartek.

*

Jeszcze ciekawa statystyka!

Od trzech tygodni komitet Boulangera wyrzucił na ulice Paryża 400,000 plakatów, 100,000 czasopism illustrowanych, 500,000 broszur z wizerunkami, 200,000 numerów gazet boulanżerowskich, miljon kart wizytowych Boulangera, 50,000 katalogów, 1½ miljona proklamacyj, 3 miljony mniejszych prospektów, 2 miljony kartek wyborczych i 200,000druków ze złotemi obwódkami.

A teraz pytanie: kto głosował na Boulangera?

Podczas ostatnich wyborów powszechnych w dniu 4-ym października 1885-go r. monarchista, Hervé, otrzymał w Paryżu głosów 92,177. Był on 46-ym na liście, pierwszym monarchistą po 45-ciu republikanach.

W dniu 18-ym października nastąpiły wybory ściślejsze. Pierwszy republikanin na liście zwyciężających, Allain Targé, otrzymał głosów 289,866; ostatni z tej listy, Rochefort, 249,141.

Pierwszy na liście monarchicznej, naturalnie upadającej, Hervé, otrzymał głosów 110,921.

Cyfry te uwidoczniają stosunek głosów republikańskich do monarchicznych, jakie w niedzielę padły na Boulangera: Przekonywamy się z nich, że w liczbie 244,070 głosów, jakie otrzymał, co najwyżej 110,000 oddali monarchiści wszystkich odcieni. Reszty dostarczyli republikanie. Jakże to pouczające!

X.

Ważny projekt.

W ważnej sprawie przemawia ostatni numer *Medycyny*.

Z powodu wielkiej liczby chorych i przepełnienia szpitali miejskich, rada dobroczynności publicznej—pisze organ dra Fritschego—postanowiła w szpitalu św. Łazarza utworzyć oddział tymczasowy dla chorych wewnętrznych.

Na tle tej uchwały rady, *Medycyna* kreśli śmiały projekt urządzenia w parku szpitala św. Łazarza nowego szpitala ogólnego, a to w drodze stopniowych rozszerzeń zakładu istniejącego, naturalnie po przeprowadzeniu dzisiejszych chorych do jednego ze szpitali miejskich.

Zaprzeczyć się nie da, iż lokalności św. Łazarza wybornie nadają się do projektu dra Fritschego: rozległe, suche, w środku miasta i t. d., mogą pomieścić do 300 łóżek, pomijając okoliczność, iż dałyby się jeszcze rozszerzyć przez budowanie baraków, pawilonów, namiotów.

Miejsca tam jest dostatek...

Pozostaje tylko kwestja finansowa.

Lecz i na to pomysłowa *Medycyna* radę znajduje.

Szczegółowych wiadomości — pisze — o funduszach rady nie mamy, jednakże gdyby projekt na serjo był traktowany przed kilkunastu laty, do tej pory w znacznej mierze mógłby już być urzeczywistniony: od r. 1872-go na naprawę szpitala Dzieciątka Jezus wydano przeszło 400,000 rs.

Stronę krytyczną artykułu pomijamy. Zaznaczamy tylko, iż według *Medycyny* w miejscu, gdzie stoi teraz szpital św. Łazarza, powinien się znaleźć zakład dla chorych ogólny, z oddziałami chorób wewnętrznych, zewnętrznych, nerwowych, gardła, nosa, ginekologicznych, pawilon dla dzieci, słowem wielki szpital centralny Warszawy.

Należałoby z góry nakreślić plan na długie lata i powoli go wprowadzać, w miarę środków.

Energiczny pomysł *Medycyny* w każdym razie godzien zastanowienia.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W rzędzie aktów, sporządzanych przez rejentów, znajdujemy również t. zw. deklaracje, które dotyczą częstokroć sum pieniężnych, nie stanowią jednak aktów przelewu lub częściowego ustąpienia praw własności. Do takich należą np. oświadczenia o zrzeczeniu się praw spadkowych, o oddanie w posiadanie nowonabywcy dodatkowo niektórych poszczególnych części dóbr nieruchomych i t. p. Przy spisywaniu podobnych deklaracyj rejenci pobierali dotychczas stempel prosty. Obecnie sąd okręgowy wyjaśnił, że wobec wyraźnego brzmienia art. 65-go ustawy notarjalnej, w którym deklaracje wcale wymienione nie są, należałoby w podobnych wypadkach sporządzać formalne akty, z pobraniem właściwego stempla, odpowiednio do wysokości sumy.

= Podług wyjaśnienia sądu okręgowego, wszelkie zobowiązania dodatkowe, bezpośrednio z głównem związane i z aktu samego wynikające, jako to: pokwitowania z odbioru ceny sprzedażnej przy aktach sprzedaży, pokwitowania z odbioru sum i udziałów spadkowych przy aktach działowych lub wreszcie zobowiązania płacenia alimentów wzamian za nabyte prawa, nie stanowią umów odrębnych i jako takie, nie wymagają specjalnej opłaty stempla, jak się to dotychczas praktykowało.

= W przyszłym roku szkolnym mają być zreformowane wyższe klasy szkół realnych. Reforma dokonywa się częściowo, obecnie zaprowadzono już pewne zmiany w klasie 2-giej.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w sprawie ustanowienia powszechnej kasy emerytalnej dla urzędników państwowych, nadeszły już opinje oddzielnych ministerjów i władz. Na zasadzie powyższych opinij poczynione będą w pierwotnym projekcie pewne zmiany.

= W celu ujednostajnienia manipulacji rachunkowej oraz kontroli w przyszłych kasach emerytalnych wojskowych, zarządy tutejszych kolei delegują do Petersburga swoich urzędników, jako członków komisji, ustanowionej z polecenia władzy komunikacyjnej dla ułożenia wzorów odnośnych.

= Licytację na wydzierżawienie reszty pozostałych sklepów w Gościnnym Dworze w d. 6-ym lutego r. b. prowadzić będzie komisarz kasy miejskiej, p. Dzięgielewski, łącznie z zarządzającym Gościnnym Dworem, p. Dąbrowskim.

= Ponieważ bliska odległość od Warszawy miast i osad, w których naznaczono pobyt złodziejom recydywistom, ujemnie wpływa na bezpieczeństwo mieszkańców, gdyż indywidua powyższej kategorji ciągle się wymykają do Warszawy dla spełniania nowych kradzieży, przeto powstał projekt naznaczania miejsc pobytu w osadach i miastach bardziej od Warszawy oddalonych. Jako najbliższy punkt pobytu ma być oznaczona miejscowość, odległa przynajmniej o 80 wiorst. Środek ten jeżeli niezupełnie powstrzyma złodziei pobytowych od nawiedzania Warszawy, wpłynie przynajmniej na ograniczenie tych wycieczek.

= P. o. oberpolicmajstra poleca służbie policyjnej pilnie przestrzegać, aby na platformach wagonów tramwajowych nie znajdowało się więcej nad 6 osób, włączając w tę liczbę konduktora i stangreta.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, aby

---

się złośliwie swym dosyć chropowatym dyszkancikiem, znikał im przed nosem. Zmieszani, uciekali w różne strony, złorzecząc domowemu koboldowi. Stróż ostrzył także zęby na niego, bo gdy dotąd bezpiecznie oddzielał węgle i drzewo gospodarza, przeznaczając je dla siebie, teraz, spłoszony przez Pawełka, który, nie umiejąc jeszcze dyplomatyzować, zawołał na niego poprostu: „He, he! A czego Bartłomiej kradnie węgle!"—nie mógł już tej czynności dopełniać ryczałtowo i systematycznie, lecz zaledwie tylko ukradkiem.

Miał wielką ochotę przeciągnąć go rzemykiem, ale się bał, że chłopak wywrzeszczy w niebogłosy stosunek jego do produktów ziemnych obcych właścicieli. Milczał więc na pozór pokornie, a raz nawet ofiarował mu garstkę orzechów i dwa jabłka.

Pawełek zjadł jabłka, zgryzł orzechy, ale, podskoczywszy w górę, huknął mu nad uszami:

— A co wiem, to wiem!

Rządca domu, podbechtany przez młodą i piękną żonę, którą często odprowadzał do domu przystojny młodzieniec, usiłował rodzinę Pałaczewskich wysadzić z lokalu. Winą tego był także Pawełek, który zawsze stał wtedy w progu domu, ilekroć pani rządczyni żegnała się z kawalerem. Nic jednak nie pomogło. Pałaczewski senjor miał silne za sobą plecy i gospodarz rugować go nie śmiał.

Ztąd już nietrudno poznać, jak lubem i pełnem nadziei dziecięciem był nasz Pawełek.

W szkołach również pozyskać sobie umiał szybko miłość kolegów, skarżąc ich przed profesorami, ilekroć wdali się w żywszą dysputę na kułaki, lub ilekroć wspólnemi siłami spłatali jakiego figla. Długi czas nie domyślali się, zkąd profesorowie wiedzą wszystkie szczegóły i jakim cudem kara spada na nich natychmiast po spełnionej igraszce; wykryła się wszakże zdrada Pawełka, niekaranego nigdy razem z kolegami, a przeciwnie, pochlebnie wyróżnianego przez władzę.

Taki atoli wpływ bywa przyzwyczajenia do jarzma, że za pierwszym razem wykropili go potężnie, później zaś, nie działając zbiorowo, okupywali się sprytnemu Pawełkowi doborem przeróżnych wiktuałów. Trafili na jego słabą stronę; jedynie też zaspokojenie olbrzymiego apetytu tłumiło w nim wybuchy wrodzonego serwilizmu.

Ze wszystkich klas otrzymywał nagrody, bo swoją drogą uczył się dobrze, pamięć mając wielką i ochotę zostania jaknajprędzej panem samego siebie. Ojciec za każdą nagrodę, przyniesioną do domu, dawał mu imperjała, którego Pawełek przejadał zwykle w ciągu jednego dnia, co, zważywszy na ówczesną taniość, zdawaćby się mogło nieprawdopodobnem. Ale Pawełek urządzał orgję jedzenia, pijąc przytem nader umiarkowanie; jadł zaś sam, nie zaprosiwszy nikogo. Towarzyskim bowiem instynktom puszczał folgę tylko wtedy, gdy go ktoś zaprosił.

Koledzy, opuszczając szkoły, żegnali się wspólną ucztą, z której dość ostentacyjnie Pawełka wykluczyli. Zrozumiał powód, ale tego bynajmniej nie odczuł. Roześmiał się tylko sam do siebie, jak gdyby w nadziei odwetu na niejednym z nich w przyszłości.

Do obrania sobie dalszego zawodu nikt go nie namawiał, sam wybrał wydział prawny.

Chciał zostać albo takim, jak pan prezes, który mu zawsze imponował swem dostojeństwem, albo adwokatem. Tyle już dziś wiedział, że prawo znać dobrze, jest to mieć obosieczny miecz w ręku, jest to siła na prostaczków, na łatwowiernych, na tych, którzy przychodzą po radę. A przeczuwał już teraz, że zajdzie w jego życiu nieraz taka potrzeba i że większość ludzi stworzona na to, ażeby mniejszość korzystała z niej bez litości, jeżeli się tylko pozbędzie skrupułów. Co do skrupułów sumienia, prawości i honoru, znał je dotąd z kaligraficznych tylko wzorów, które niegdyś w klasie przepisywał, oblewając się obfitym potem.

Dobiegał już ostatniego kursu prawnego, gdy pana Pałaczewskiego powalił nagle paraliż na łoże. Obezwładniony ojciec rodziny, nie pokończywszy wielu interesów, przywołał raz do swego łoża jedynaka i powierzył mu ich rozwikłanie i ukończenie. Ufał w jego spryt nie od dzisiaj i nie zawiódł się, Pawełek tak się zakrzątnął około wierzycieli ojcowskich, że w ciągu pół roku ściągnął wszystkie zaległości, nie darowawszy procentu ani grosika. Część sum odebranych chciał mu ojciec oddać z zamiarem, ażeby i on puścił się na szeroką wodę.

Ale Pawełek, półżartem, półserjo, zatrzymał je w całości przy sobie, rzekłszy:

— Ojciec już ruszać się nie może, ja ojca zastąpię. Mam już trochę stosunków, a za rok założę moje biuro adwokackie i stosunki te jeszcze rozszerzę.

I tak się stało.

Biuro założył i klijentelę, wbrew wszelkim przypuszczeniom, niemal odrazu pozyskał.

(D. c. n.) *Edward Lubowski.*

niezależnie od raportów na piśmie o pożarach i innych w mieście wypadkach, donosili bezzwłocznie p. o. oberpolicmajstra przez telefon.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny poleca naczelnikowi wydziału śledczego i komisarzom odszukanie dwóch żołnierzy: Nikity Projdanowa i Jana Kudrawcewa, którzy z odwachu fortecy w Nowogieorgiewsku w nocy zbiegli.

= Zarząd warszawskich zakładów gazowych przygotowuje specjalny wykaz budynków nowo zbudowanej gazowni na Czystem w celu ubezpieczenia ich w jednej z asekuracyj tutejszych. Koszta budowy nowej gazowni wynoszą dwa miliony rubli.

= Na odbytem onegdaj dorocznem zgromadzeniu cechu szczotkarskiego przyjęto jednego majstra, wyzwolono 10-iu czeladników i zapisano 11-tu terminatorów. Z dokonanego obrachunku okazuje się, iż fundusz zgromadzenia wynosi 714 rs., a kasa czeladzi posiada 644 rs. Między wydatkami z r. z. zwraca uwagę pozycja na kupno dzieł Mickiewicza dla użytku czeladzi. W końcu posiedzenia odbyły się wybory i starszym zgromadzenia został jednomyślnie wybrany p. Aleksander Fejst, pozostający na tem stanowisku od lat 30-tu, na podstarszego cechu wybrano p. Jakóba Zwolińskiego.

= Dziś, o godz. 8½ rano, inżenierowie kanalizacji, z p. Grotowskim i p. J. Lindleyem na czele, przystąpili do oględzin kanału głównego C od hotelu Europejskiego do kolei nadwiślańskiej, oraz głównego kolektora bielańskiego. O rezultacie oględzin będzie złożony referat zbierającemu się w dniu dzisiejszym wieczorem komitetowi kanalizacyjnemu.

= Jeden z techników tutejszych otrzymał wezwanie od zarządu miasta Niżnyj-Nowogrod do wypracowania projektu budowy olbrzymiego bazaru targowego.

= W Towarzystwie wioślarskiem daną będzie w piątek składkowa wieczerza dla członków.

= Okręg naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta początkowych nauczycielek: pp. Paulinie Fomin, Lejbie Rubach, Teofili Karnkowskiej, Magdalenie-Jadwidze-Irenie Szelichowskiej, Emilji Winawer, Annie Filozof, Julji Leberd, Marji Pomarenko i Ruchli Margules.

= Wspomnienie pośmiertne.

Nocy dzisiejszej zmarł w dobrach swoich Trąbki, pod Garwolinem, Edward Hordliczko w wieku lat 69, przedstawiciel firmy przemysłowo-handlowej „Ignacy Hordliczko", już pół wieku przeszło w kraju tutejszym istniejącej, do niedawna pod kierunkiem zmarłego i brata jego, Wilhelma Hordliczko, również nieżyjącego prowadzonej.

Wielkie zasługi, jakie na polu przemysłu krajowego firma Hordliczków położyła i wzorowe urządzenie stosunków robotniczych w fabryce Czechy, czynią stratę, przez śmierć przedstawiciela tej firmy niepowetowaną.

Bliższe szczegóły o zmarłym podamy później.

= Z literatury.

* Do szeregu wydawnictw luksusowych, niestety, dotąd bardzo jeszcze u nas nielicznych, przybyło wspaniałe „Album Krakowa", wydane przez pp. Kutrzebę i Murczyńskiego.

Dzieło to świeżo uzyskało w Warszawie debit księgarski.

Złożyły się nań 24 chromolitografje, według akwarel Juljusza Kossaka i Stanisława Tondosa, z tekstem objaśniającym prof. Łuszczkiewicza i z przedmową dra Marjana Sokołowskiego.

Album może być ozdobą każdego salonu, zwłaszcza, iż wydawcy nie szczędzili pracy i kosztów dla uświetnienia wydawnictwa.

* *Zorza* od nr. 4-go powiększyła objętość dodatku z wiadomościami dla mniejszych gospodartsw i t.p. o dwie kolumny i wychodzi obecnie w 16-ce.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim opera Verdiego „Aida" (występ panny Russel i p. Bruszewskiego), w teatrze Rozmaitości po raz czwarty komedja Fenilleta „Chamillac", a w teatrze Małym po raz drugi operetka Lecoqu'a „Kapelusz bandyty".

* Personel dramatyczny teatru Małego zajęty jest obecnie próbami z oryginalnej krotochwili A. K. Ciwona „Mąż w opałach".

Nowość ta wystawiona będzie w przyszłym tygodniu.

* W teatrze Rozmaitości przystąpią niebawem do prób z jednoaktowej komedyjki Michała Bałuckiego „O Józię".

* P. Myszuga powrócił już do zdrowia i wkrótce da się usłyszeć na scenie.

* Orkiestra operowa, zwiększona przez udział amatorów i uczniów konserwatorjum warszawskiego, odbywa obecnie pod dyrekcją p. Rzebiczka próby z koncertu symfonicznego, który odbędzie się w piątek w teatrze Wielkim.

Program, złożony z nowości („Karnawał paryski" Svendsena i „W lesie" Ruffa), urozmaici śpiew miss Nikity, która wykona między innemi arję z „Wesela Figara" i arję z „Lohengrina".

= Posiedzenie.

Sprawy Muzeum pszczelniczego, dzięki usiłowaniom kilku osób, rokują pomyślne i bez waśni rozwiązanie sporów dotychczasowych.

Wczoraj na wniosek p. Keppego, który zebraniu uczestników przewodniczył, powołano radę nadzorczą z nieograniczonem zaufaniem spólników, do której zaproszeni zostali pp.: Paulin Dąbrowski, Edward Chrapowicki i Michał Frąckiewicz.

Rada zajmie się uporządkowaniem interesów Muzeum.

W obradach przyjmowali udział członkowie zarządu pp.: Stawiarski, Oranowski i Ignatowicz.

Obecnych było 20 osób.

= Panieński.

Drugi bal panieński, urządzony przez inne kółko towarzyskie, odbył się wczoraj w sali resursy obywatelskiej.

Przybyło nań osób 200 z górą, do tańca zaś stanęło par sześćdziesiąt kilka.

Bal rozpoczęto walcem, poczem tańczono kontredansa, polkę i mazura, który przerwany został wieczerzą.

Tańce prowadzone były umiejętnie przez dr. St. K.; główną gospodynią i inicjatorką balu była p. S.

Nadobne gosposie umiały tak ożywić zabawę, iż tańce trwały do godziny 6-ej rano.

Tualety dam były względnie skromne, a mimo to niezmiernie gustowne; kolor różowy przeważał...

Następny bal panieński, trzeciego kółka, odbędzie d. 5-go lutego, t. j. we wtorek przyszłego tygodnia, także w resursie obywatelskiej.

Urządza go to samo grono dam, których raut adwentowy w resursie obywatelskiej tak świetnie się powiódł.

= Wybraniec losu.

Handlarz tutejszy, Koper, wygrał na pruskiej loterji państwowej 80,000 marek.

Rzadki wypadek!...

= Balet.

W Alhambrze londyńskiej popisują się polscy tancerze.

Jest ich siedmiu, a jak dotąd, zbierają oklaski.

= Do Boulangera.

W dniu wczorajszym pewne grono członków tutejszej kolonji francuskiej wysłało do Boulangera telegram gratulacyjny z powodu szczęśliwego wyboru.

Telegram ten podpisało 14 osób, a w tej liczbie 5 kobiet.

Odpowiedź do tej pory jeszcze nie nadeszła.

= Pięć karet.

Wczorajszego wieczoru, około godziny 10-ej, przed jednym z domów na ul. Marszałkowskiej, zajechało prawie jednocześnie pięć karet, z których przecież nikt nie wysiadał.

Stangreci tych ekwipaży mieli kartki, polecające im odwieźć na bal w resursie obywatelskiej państwa M.

Dla trzech osób, gdyż państwo M. udawali się na zabawę z córką, pięć karet było zawiele.

Nieporozumienie to wyjaśniło się na balu.

Jedną z karet zamówił sam p. M., brat zaś jego, nie wiedząc nic o tem, również przysłał karetę.

Trzeci ekwipaż był zamówiony przez syna państwa M., a czwartą i piątą przysłali dwaj usłużni kuzynkowie, nie wiedząc o karetach poprzednio zamówionych.

= Intruz...

Oryginalną sprawę osądzono onegdaj w jednym z sądów pokoju.

Niejaki B. Z. został oskarżony o to, iż w dzień Trzech Króli, t. j. 6-go b. m., około godziny 1-ej w nocy, wszedł na zabawę tańcującą do państwa L. w alejach Jerozolimskich.

Na razie nikt na intruza nie zwrócił uwagi, lecz zachowanie się jego nazbyt swobodne wywołało interpelację gospodarza domu.

Jakkolwiek wśród młodzieży tańczącej było wielu takich, którzy panu L. zostali pierwszy raz przedstawieni, swobodnego młodzieńca nikt nie znał.

Niezależnie od wyproszenia intruza za drzwi, po sprawdzeniu jego osobistości, wytoczono mu sprawę sądową o najście domu.

Sędzia pokoju, uwzględniając okoliczności łagodzące, gdyż Z. tłumaczył się pomyłką, spowodowaną uprzedniem podchmieleniem, skazał intruza na 50 rs. grzywien, a ewentualnie na dwa tygodnie aresztu.

= Samobójstwo.

W Petersburgu powiesił się w tych dniach Piotr Kwiatkowski.

Pochodził z Warszawy.

= Kradzieże.

Z mieszkania p. Wiktora Trzeciaka pod nrem 32-im na Chmielnej, przez otworzenie drzwi wytrychem, skradziono garderobę i rozmaite przedmioty wartości paruset rubli.—Na Miedzianej pod nrem 1-ym w podobny sposób okradziono Ignacego Zembrzyckiego, któremu zabrano wszystką garderobę, pościel i bieliznę.—Za rogatkami wileńskiemi z wozu frachtowego skradziano skrzynkę z towarem kolejowym wartości 180 rs.; kradzież tę spełniono przez zarzucenie powroza, na kształt arkanu. — Maurycemu Gąsiorowi z pod nru 5-go na Grzybowie skradziono garderobę na sumę 100 rs.

= Tajemnicze zniknięcie.

Przed kilku dniami z domu pod nrem 306-ym na Nowem Mieście wyszła dla załatwienia sprawunków Wanda Paulina Muszyńska i dotychczes nie powróciła.

Zaniepokojona rodzina czyni usilne starania, aby M. odnaleźć.

Dotychczas na żaden ślad zaginionej nie natrafiono.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym oczyszczano ze śniegu dach domu Krebsohna na Pelcowiznie.

Jeden z robotników, Tomazz Górski, pośliznąwszy się, spadł ze szczytu dachu, a spadając pociągnął za sobą Ludwika Janiszczuka, stróża.

Górskiego podniesiono ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie, Janiszczuk zaś poniósł ciężki szwank w krzyżu.

= Śmierć na ulicy.

W przejściu przez Krakowskie-Przedmieście, wprost domu pod nrem 68-ym, upadła jakaś kobieta i nagle zmarła.

Z przeprowadzonego śledztwa, po odwiezieniu zwłok na Powązki, okazało się, że to jest Joanna Łubińkowska, zamieszkała pod nrem 3-im na Freta.

= Samobójstwo.

Dziś o godzinie 8-ej zrana w ogrodzie posesji p. Potockiego na ulicy Karolkowej spostrzeżono powieszonego na drzewie człowieka.

Wezwany lekarz, stwierdził, iż śmierć nastąpiła przed kilkoma godzinami.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Liczył on około 45 lat wieku.

ZNACZNY POŻAR.

W tych dniach szerzył się w Wilnie groźny pożar, który zniszczył 20 domów mieszkalnych w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez ludność izraelicką, a mianowicie przy ulicy Wileńskiej.

Ogień wszczął się z wieczora w domu kupca Lipca, a płomienie szerzyły się z taką gwałtownością, iż po przybyciu straży sąsiednie budynki już płonęły.

Brak wody, a raczej trudność jej sprowadzenia, paraliżowały ratunek.

Dopiero około godziny 2-ej po północy zdołano położyć tamę niszczącemu żywiołowi, zagrażającemu całej dzielnicy.

Wartość spalonych posesyj, jako starych, drewnianych, nie była wielką, lecz mieszkańcy ponieśli znaczne straty przez spalenie lub zniszczenie ruchomości oraz towaru.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kilka tutejszych pism błędnie doniosło, iż polowanie na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie kończy się d. 13-go lutego. Według obowiązujących dotąd przepisów o polowaniu w Królestwie Polskiem, polowanie to ukończy się d. 26-go lutego i zakaz trwać będzie do dnia 13-go sierpnia r. p. Również niedokładną była wiadomość o zakazie polowania na jelenie, który obowiązuje od d. 13-go lutego do 13-go sierpnia.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 28-go stycznia.

Trzynasty dzień rozprawy.

Na wstępie do rozprawy dzisiejszej przewodniczący zawiadomił, iż papiery ks. Tchórznickiego, oddane przez panią Strz. p. Kownackiemu, wyjęte z depozytu sądowego, złożone zostały trybunałowi i udzielił głos stronom, celem oświadczenia się w sprawie wniosku co do oddania ks. Tch. papierów w sądzie deponowanych.

Prokurator sprzeciwia się wydaniu natychmiastowemu papierów księdzu T., według niego bowiem stanowią one *lico* sądowe, nie można też przewidzieć, czy nie będą potrzebne w dalszej fazie rozprawy, nie wiadomo wreszcie, jaki będzie werdykt sędziów przysięgłych i czy nie zajdzie potrzeba okazania ich innej ławie przysięgłych.

Prokurator miał tu widocznie na myśli, że w razie werdyktu uniewinniającego, zażalenie jego może mieć skutek i przyjśćby mogło w takim razie do ponownej rozprawy przed nową ławą przysięgłych.

Imieniem obrońców dr. Gorecki zgodził się na wydanie ks. Tch. papierów, pani Strz. prosiła o natych

miastowe ich wydanie. Trybunał poweźmie później uchwałę w tej sprawie.

Z kolei rozpoczęto dalsze przesłuchiwanie świadków.

Jan Kalinowski, 81-letni starzec, po złożeniu przysięgi zeznaje, że przez 23 lata był organistą przy ks. Tch., a od lat czterech zajął jego miejsce syn jego, Józef, sam zaś zajmuje się teraz gospodarstwem. O wypadku z ks. T. dowiedział się w polu w poniedziałek rano; posłała po niego pani Strz., która weszła z nim i kilku innymi do ks. T., który zapytany odpowiedział: „Upadłem, potłukłem się!"

Kalinowski siedział przy nim cały poniedziałek i dopiero wieczorem dowiedziano się od dra Schmidta, że stało się jakieś szelmostwo. Gdy dr. Schmidt wyszedł, ks. Tch. kazał Kalinowskiemu zapytać go, co mu się należy. Nie chciał tego jednak sam zrobić i powiedział pani Strz., która weszła z drem Schm. Ks. Tch. kazał nam wyjść; wyszliśmy więc razem z dr. Sch. na dwór. Wychodząc, widziałem, że pani Strz. stała koło komody. Okno było otwarte i słyszeliśmy, jak pani Strzelecka powiedziała, że nie może znaleźć pieniędzy, a ks. T. odpowiedział: „w trzeciej szufladzie od północy."

Dalej opowiada Kalinowski, iż gdy w r. 1885-ym okradziono ks. T. powiedział on: „Znowu mnie okradziono".

W r. 1863-im okradli ks. T., zabrano mu wszystko, a gdy nieboszczyk Strzelecki, dziedzic, zapytał go: „Co teraz ksiądz robić będzie", odpowiedział ks. T.: „Pójdę, mszę odprawię, napiję się kawy i basta!" (Wesołość.)

Na dalsze pytania odpowiada Kalinowski, iż ks. T. był całkiem przytomny w pierwszych dniach po wypadku, a „dopiero z końcem tygodnia zaczął bałamucić, śpiewał, pogrzeb odprawiał i majaczył o jakichś trzech żydach".

Dr. Dulęba. W związku z zeznaniami tego świadka o żydach zawiadamiam trybunał o jednej okoliczności, która może nowe światło rzucić na obecną sprawę. Kolega mój, dr. Dąbrowski, otrzymał dziś zrana list od p. Zwolskiego, właściciela majątku Bryniec cerkiewny. W liście tym naprowadzoną jest rzecz następująca. Niejaki Filip Wolf, żyd z owej wsi, który tu odbywał karę więzienia, opowiadał, że siedział w jednej kaźni z Tomkiem Tymczukiem. Ten miał mu mówić: Strzeleccy siedzą niewinnie. Księdza Tch. mordowali żydzi, znajomi mu złodzieje, w porozumieniu z jednym z ludzi, usługujących księdzu. Żydzi ci i jego wzywali ze sobą, ale on nie poszedł i oni sami go mordowali. Bili go młotkiem od tłuczenia kamieni. Upraszam więc o przesłuchanie świadków Filipa Wolfa i Tomka Tymczuka, a względnie o wyszukanie owych żydów.

Prokurator p. *Girtler*: Wszystkie te fakta były już przedmiotem dochodzenia i są mi wiadome. Sądzę, że byłoby lepiej, gdybym względem tego wniosku mógł się oświadczyć dopiero po przesłuchaniu Gnota, by sprawy nadto nie przewlekać. Ja się zgodzę na przesłuchanie tych świadków i sam jeszcze naprowadzę cały szereg innych świadków. Obecnie jednak sądzę, że lepiej będzie przesłuchać resztę świadków, w akcie oskarżenia naprowadzonych, by sprawy nie rozwlekać.

Uchwała trybunału w tym względzie zapadnie później.

Kalinowski odpowiada na pytanie prokuratora, że dopiero po aresztowaniu Strzeleckich powiedział mu ks. T.: „Niech się ratują, ja im nie winien."

Świadek Ignacy Polański, zaprzysiężony, zeznaje, że od 28-iu lat służy u pp. Strzeleckich, t. j. od dziesiątego roku życia. Z początku był chłopcem w kredensie, następnie lokajem u nieboszczyka i panicza, a teraz jest szafarzem w Bołszowie. Świadek oświadczył, iż nikt go nie namawiał do podsłuchiwania p. Kownackiego, ani szpiegowania Spanga. Z ciekawości tylko podsłuchiwał raz p. Kownackiego. Następnie opowiada o przyjęciu u p. Strz. w nocy z 29-go na 30-ty lipca; rozebrał wtedy pana swego, podał mu herbatę i poszedł spać rano o 3-ej. Gdy przyszedł następnie po rzeczy, złożone były w porządku tym samym, jak je w nocy zostawił.

Świadek dr. Edmund Szmidt, 35-letni lekarz miejski i kolejowy, zaprzysiężony, zeznał, iż w poniedziałek w południe wezwał go Władysław Strzelecki. Po południu przyjechał po niego Aleksander Strz. i wyjechali do Kukizowa, a gdy świadek zauważył, iż Strz. niewyspany, odpowiedział mu on, iż z soboty na niedzielę, jako „wiceprezes tinglu", tam noc przepędził (wesołość), a w nocy z niedzieli na poniedziałek przyjmował gości u siebie.

Do Kukizowa przyjechali około godz. 5-ej. Dr. Schmidt zastał ks. T. zakrwawionego, a na pytanie: co się stało, odpowiedział ks. T.:

— Nie nudź mnie pan, nic mi się nie stało, spadłem z łóżka i potłukłem się.

Rozglądając się po pokoju, znalazłem podłogę świeżo wymytą, na framudze i piecu ślady krwi, a na framudze ślady trzech palców zakrwawionych.

Opatrzyłem rany ks. T. i wypytywałem się go aż do znudzenia, co mu się stało, a on ciągle stereotypowo odpowiadał:

— Nie męcz mnie pan, spadłem z łóżka, potłukłem się i wygramoliłem.

Był przytomny i opowiadał mi najdokładniej, co przez całą niedzielę robił. Powiedziałem pani Strz., iż zachodzi tu zbrodnia; usiłowano ks. T. zamordować. Na co odrzekła:

— To dziwne, a przecież są pieniądze, zegarek, i szafy nienaruszone.

Po spowiedzi i komunji powiedział ks. Pasiut do mnie:

— Nie ma podstawy przypuszczać, że popełniono zbrodnię; daj pan spokój, on sam się potłukł.

Nalegałem, aby zawiadomiono o tym wypadku sąd, argumentami przekonałem p. Strz., iż był napad, tak dalece, iż po moim formalnym wykładzie powiedział on:

— Ja odpowiadam za honor domu, przekonałeś mnie pan, dam znać do sądu, chociażby mama miała spazmować.

Zapytałem się też, czy sprowadzono już lekarstwa, które zapisałem, a które kosztować mogły 2 złr., na co pani Strz. powiedziała:

— Nie, bo ks. T. nie dał jeszcze pieniędzy; jeżeli chcesz widzieć skąpca, to chodź, zobaczysz co to za krzyż Pański wydobyć od niego pieniądze.

Poszedłem; ks. T. powiedział, że pieniądze są w komodzie. Widziałem, iż ks. T. chce sam zostać z panią Strz., wyszedłem więc. Po kilku minutach wyszła pani Strz. zirytowana i powiedziała:

— Mówicie, iż ks. T. tak ciężko chory, a tymczasem wstał z łóżka, sam otworzył komodę i dał mi ten zwitek, twierdząc, że tu 320 złr., a tymczasem jest tylko 157 złr.

R. Bogdani. Czy według zdania pańskiego mógł on wtedy wstać?

Dr. Schmidt. Uważałem to za rzecz niemożebną, gdyż przed chwilą musieliśmy go w czwórkę podnieść; każda rana była śmiertelna, jeżeli jednak wszystko to przebył i żyje jeszcze, to wszystko jest możebnem. Zresztą widziałem potem, iż siedział na krawędzi łóżka.

R. Simonowicz. Czy pan nie spostrzegł, iż ktoś przed panem opatrywał rany?

Dr. Schmidt. Skrzepy krwi były już od 16—18-tu godzin. Możliwem jest jednak, że już o 8-ej rano skrzepnąć mogła.

Dr. Dulęba. Czy mógł pan wtedy przypuszczać, że ks. T. na drugi dzień będzie już mógł ubrany siedzieć na kanapie?

Dr. Schmidt. Nigdy nie byłbym tego przypuszczał, było to coś nadzwyczajnego.

Prokurator. Czy tam nie panował wtedy dziwny jakiś, lekarzowi tylko znany, specjalny zapach, któryby wskazywał na coś innego?

Dr. Schmidt zaprzecza.

R. Simonowicz. Czy panu nie przyszło na myśl, sądząc po odciskach palców na gardle, że to musiał mańkut zrobić?

Dr. Schmidt. Przeciwnie, tłumaczyłem sobie zaraz, iż tego mańkut zrobić nie może.

R. Simonowicz. W domu mej matki, w Czerniowcach, niejaki Knauer przez Weicha został cztery razy uderzony siekierą, wstał śmiertelnie ugodzony i uciekł do mojej siostry; był pod drzwiami, pukał, a wtedy strzelił Weich i strzału tego nie można było słyszeć.

Dr. Schmidt. Kazuistyka kryminalna jest niewyczerpana.

R. Simonowicz. Zdarzają się fakta na polu walki, że często po przecięciu czaszki pałaszem jeździec dalej konno jeździ i wykonywa samodzielne ruchy.

Dr. Schmidt. I to się zdarza.

Świadek Władysław Strzelecki, brat stryjeczny podsądnego, 49-letni urzędnik szpitala powiatowego.

R. Simonowicz. Służy panu prawo uchylenia się od świadectwa.

Strzelecki. Nie mam powodu usuwać się od świadectwa.

R. Simonowicz. Musisz pan więc tak, jak każdy obcy, zeznawać prawdę.

Prokurator, p. Girtler, przed odebraniem przysięgi od świadka prosi o głos i powiada: Na podstawie § 170-go sprzeciwiam się jego zaprzysiężeniu. W tej sprawie był on słuchany, jako posądzony o udział w samym czynie. Poprzednio nie bywając u Strzeleckich, w r. 1888-ym przez dwa miesiące bawił w Kukizowie. Bezpośrednio przed napadem, d. 25-go lipca, wyjechał ztamtąd, 30-go lipca bardzo rano dowiadywał się u woźnicy w hotelu Kuhna nie wiem o co. Później poszukiwał go Aleksander Strzelecki, zajeżdżał do niego, bawił nocą etc., spali razem. Bez wszelkiej rzeczywistej potrzeby udaje się następnie do Kukizowa i bawi tam, a bezpośrednio przed oddaniem pieniędzy, d. 20-go sierpnia, p. Władysław Strzelecki wraca do Lwowa i od tego czasu tam się nie pokazał. Z domu p. Strzeleckiego wyszedł anonimowy list, pisany przez jego 18-letniego syna, który miał zmylić śledztwo sądowe. Nie miałem wprawdzie podstaw do dalszego ścigania p. Wł. Strz., ale zostało podejrzenie pośredniego lub bezpośredniego udziału w zbrodni, lub dania pomocy zbrodniarzom. Sprzeciwiam się więc jego zaprzysiężeniu.

Dr. Dulęba (w imieniu wszystkich obrońców). Batiuk i Hadyna byli także przesłuchani z początku, jako obwinieni, a odebrano od nich przysięgę; dlaczego nie ma równości wobec ustawy? Wł. Strzelecki bawił w Kukizowie w lecie, bo był chory, a nie miał środków na wyjazd do kąpiel. Obrońca zbija dalsze poszlaki i zastrzega się, aby je wogóle nazwać można było poszlakami. Wszystkie podejrzenia prokuratorji upadają i dlatego żąda zaprzysiężenia świadka.

R. Simonowicz odczytuje wniosek prokuratora państwa z d. 23-go listopada 1888-go r., gdzie oświadcza, że nie widzi podstawy dalszego ścigania Batiuka, Hadyny, Jana i Władysława Strzeleckich o zbrodnię morderstwa skrytobójczego.

Trybunał po naradzie, trwającej 20 minut, uchwalił odebrać przysięgę od p. Wł. Strzeleckiego, albowiem według § 170-go post. kar. niewolno odbierać przysięgi tylko od tych osób, którym udowodniono, albo które podejrzywa się o czyn karygodny, co do którego mają być przesłuchiwane. Trybunał, wedle wyniku rozprawy, dotychczas prowadzonej, nie ma podstawy podejrzywać świadka Wł. Strzeleckiego, aby taki czyn popełnił lub jakikolwiek brał w nim udział.

Prokurator p. *Girtler* zastrzega sobie skutkiem tego zażalenie nieważności, poczem odebrano przysięgę od Władysława Strzeleckiego, który zeznał, że mieszka we Lwowie od lat 9.

Podsądni mieszkali dawniej także we Lwowie, świadek jednak nie żył z nimi, ponieważ stryj nieboszczyk obraził jego ojca. Dopiero po śmierci nieboszczyka przed 6-laty zbliżył się do podsądnego i żył z Aleksandrem tak, jakby on był jego bratem rodzonym. W lecie r. 1888-go wyjechał do Bołszowa zaproszony przez Aleks., był bowiem ciężko chory i nie miał pieniędzy na wyjazd do kąpiel. Bawił tam 6 tygodni, w Kukizowie był tylko 3 razy i rozmawiał jedynie przy obiedzie z ks. T. Następnie opowiada, że Aleks. przyjechał 30-go lipca i opowiadał o wypadku ks. T., a mianowicie, że upadł z łóżka i potłukł się.

Dr. Schmidt, konfrontowany ze świadkiem, oświadcza: „Mówił mi pan wtedy, że było to w napadzie epilepsji, czy konwulsji."

Wł. Strzelecki. Być może, musiałem o tem tak słyszeć. Następnie szukałem z Aleks. ks. Królickiego na dworcu we Lwowie i wyjechałem z nim do Kukizowa, gdzie bawiłem 13 dni. Pani Strz. prosiła mnie, abym jej pomagał pilnować ks. T.

Następnie odczytał r. Simonowicz zeznania 73-letniej staruszki, Anny Koppenstetter, nauczycielki i sąsiadki Wład. Strzeleckich, która stwierdziła *alibi* Władysława, zeznała bowiem, że 29-go lipca bawiła do 12 w nocy u Wł. Strzeleckich, a nazajutrz rano widziała znowu Władysława.

Na tem odroczono o godz. 4-ej dalsze przesłuchanie Wł. Strzeleckiego do jutra rana.

Z. Fg.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna z Negrossów **Janiszewska**, wdowa po obywatelu m. Warszawy, urodzona w r. 1800 w Horodence w Galicji, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, w dniu 29-ym stycznia 1889 r. zakończyła życie.

Pozostałe w głębokim smutku córki, wnuczka i wnuk zapraszają życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 1-ym lutego r. b., to jest w piątek, w kościele dolnym św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na pogrzeb w tymże dniu zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —386—

† Ś. p. Ignacy **Nowicki**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 29-ym stycznia r. b. przeniósł się do wieczności.

W ciężkim smutku pozostały brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej we czwartek, to jest dnia 31-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —377—

† Dnia 31-go stycznia r. b., to jest we czwartek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, za spokój duszy ś. p. Józefa **Ostyk-Narbutta**, zmarłego w dniu 19-ym stycznia 1889 roku, w gubernji suwalskiej, w majątku Promieź, na które to nabożeństwo pozostała w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—332—

† W dniu 31-ym stycznia r. b. to jest we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Róży z Kożuchowskich **Dunin**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które pozostała córka wraz z mężem i dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —378—

† Dnia 1-go lutego, t. j. w piątek, jako w bolesną 24-tą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Witkowskiego**, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Aleksandra, na placu 3-ch

Krzyży, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała żona zaprasza uprzejmie przyjaciół i życzliwych. —381

† Za spokój duszy ś. p. Ludwika i Ludwiki hr. **Małachowskich**, odprawiać się będzie we czwartek, to jest dnia 31-go stycznia r. b., w kościele Przemienienia Pańskiego (pokapucyńskim) przy ulicy Miodowej, nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się rodzinę i życzliwe osoby. —380—

† Dnia 1-go lutego, jako w dzień imienin ś. p. Ignacego **Szulca**, nadzorcy cmentarza powązkowskiego przez lat 40, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —357—

† We czwartek, to jest dnia 31-go stycznia, jako w dwudziestą pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Katarzyny z Budlewskich **Talikowskiej**, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostałe dzieci zapraszają życzliwych i znajomych.—384

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr., z powodu głosów prasy włoskiej, która donosiła, iż gabinet rzymski zwrócił się do Petersburga z zapytaniem, jak się rząd russki zapatruje na wyprawę Aszynowa, robi następujące uwagi:

„Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, iż w ścisłem znaczeniu tego słowa nie ma żadnej „wyprawy", któraby miała cele zaborcze. Z Rosji do Abisynji udała się misja duchowna, na czele której stoi archimandryta prawosławny. Misji tej towarzyszy pewna liczba „ochotników", zgromadzonych przez znanego poszukiwacza przygód, Aszynowa. Ochotnicy ci z własnego popędu i na własne ryzyko postanowili bronić o. Paisjusza w Abisynji. Podobna obrona, szczególniej w Abisynji, wymaga, aby biorący w niej udział byli należycie uzbrojeni. Wszystko to bynajmniej nie tworzy żadnej „ekspedycji wojennej" w Tadżurze, gdyż tam w rzeczywistości wylądowali tylko skromni misjonarze prawosławni ze swymi obrońcami. Jeżeli niektórym towarzyszą rodziny z zamiarem utworzenia kolonji, to jest to ich rzeczą, która nie może obchodzić ani Włoch, ani żadnego innego państwa europejskiego, gdyż zajęte przez nią terytorjum nie znajduje się w niczych posiadłościach."

W innem miejscu czytamy:

„Oczywiście, misja, na czele której znajduje się o. Paisjusz, nie wyjechała bez zezwolenia rządu russkiego. Osoba duchowna, która nie może działać samodzielnie, bez błogosławieństwa św. synodu, nie zdecydowałaby się na wykonanie zamiaru, będącego w sprzeczności z życzeniami wyższej władzy duchownej. O. Paisjusz udał się do Abisynji niewcześniej, aż nabrał przekonania, iż postępując w ten sposób, nie sprzeciwi się władzy duchownej. To też rząd russki nie może zostać obojętnym względem losów tej wyprawy.

Rezultat zaś samego przedsięwzięcia zależy od tego, czy misjonarzom uda się lub nie uda dotrzeć do tej miejscowości, gdzie zamierzają urządzić kolonję. Jeżeli *Riforma* sądzi, iż w Petersburgu zachowają się obojętnie wobec tych nieszczęśliwych przygód, jakie mogą spotkać ojca Paisjusza z powodu złej woli rządu włoskiego, który nie chciałby widzieć w Abisynji nawet tej drobnej garstki russkich, broniącej misjonarzy, to przypuszczenie takie jest, oczywiście, mylnem.

Aszynowa, jako dowódcy jakiejś fantastycznej wyprawy wojskowej, u nas nikt nie zna, lecz Aszynow, jako inicjator i organizator straży ochotniczej przy boku misji duchownej, nie może stać zewnątrz ogólnego prawa, zapewniającego każdemu opiekę władzy rządowej jego ojczyzny."

Russk. wied. zaznaczają, iż Rosja daje się wyprzedzać swoim rywalom na półwyspie Bałkańskim w sprawie oddziaływania na słowian.

„Mówimy wiele o jednoczeniu słowian, o cywilizatorskiem wpływaniu na nich, a sami nie chcemy zrobić ani jednego kroku, aby zbliżyć się do nich na gruncie oświaty i cywilizacji. Konstantynopol przedstawia tego rodzaju ognisko, w którem schodzą się reprezentanci różnych ludów wschodnich. Niewątpliwie rozszerzylibyśmy w znacznym stopniu nasz wpływ cywilizacyjny, gdybyśmy starali się o rozpowszechnienie wśród tych ludów naszego języka, naszej literatury, naszej historji. Otwarcie kilku szkół męskich i żeńskich, gimnazjów, liceum, oraz internatu żeńskiego, byłoby potężnem narzędziem propagandy russkiej. Zdolniejsi uczniowie tych szkół mogliby otrzymywać wykształcenie bezpłatnie, a po wyjściu zajmowaliby następnie miejsca np. pomocników naszych ajentów dyplomatycznych i t. d. Pomagaliby oni niewątpliwie do bliższego poznania Rosji wśród ludów słowiańskich. Przykład cudzoziemców w tym względzie godnym jest naśladowania."

Z ostatniej poczty.

Rzym 29-go stycznia. — *Voce de la Verità* donosi, że konsystorz odbędzie się w d. 11-ym lutego.

Rzym 28-go stycznia. — Król Humbert otworzył dziś osobiście mową tronową sesję parlamentu. Mowa zapowiedziała szereg nowych projektów ustawodawczych, dotyczących między innemi reformy więzień i nabożnych fundacyj, szkół ludowych i średnich, kolonizacji wewnętrznej, sądownictwa itd. Dalej powiada król: „Dzieło prawodawcze, do którego spełnienia zostaliście powołani, jest pokojowem; ale pokój, bronią ubezpieczony, jest zwodniczym. Gdyby rząd mój nie starał się najgorliwszą otaczać pieczą armji i marynarki, jako rękojmi niezawisłości, byłby winnym zdrady kraju." Dalej poświęca król gorące słowa wizycie cesarza Wilhelma w Rzymie. Ogniwa, wiążące Włochy z Niemcami, uważa on za rękojmię pokoju, upragnionego przez ludy. Z silnym akcentem powiedział zwłaszcza król: „Pokój będzie z naszej strony niezawodnie utrzymany." Mowa przyjęta została bardzo przychylnie i gorąco była oklaskiwana.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.* — *Graždanin* donosi, że ministerjum finansów zaproponowało, aby komitety giełdowe wypowiedziały swoją opinję co do opodatkowania maklerów giełdowych, pośredniczących przy handlu zbożem.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś przybędą do Petersburga wielki książę heski wraz z córką, księżniczką Alicją.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Graždanin* zapewnia, że tutejsza kolonja francuska zadowolona jest ze zwycięstwa Boulangera i uważa w tem powrót do lepszych dni. *(Aj. półn.)*

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Hawannie odbywa się w tej chwili turniej szachowy pomiędzy Czygorynem i Steinitzem. Do poniedziałku pierwszy wygrał dwie, drugi trzy partje. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Znany petersburski profesor prawa międzynarodowego, Martens, otrzymał order austrjacki „za naukę i sztukę" (*für Wissenschaft und Kunst*). Orderu tego w Rosji nikt dotąd nie posiadał. (*Aj. półn.*)

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W tutejszych kołach decydujących do wyboru Boulangera nie przywiązują wielkiej wagi i uważają, że położenie polityczne małej uległo zmianie. Szydzą one z rozpaczliwego traktowania sytuacji przez organa paryskie. Siły żywotne rzeczypospolitej nie wyczerpały się. Widoki pokoju europejskiego są ciągle w wysokim stopniu zadawalniające.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kapitan Wissman ze sztabem swoim odjeżdża prawdopodobnie w d. 9-ym lutego do Afryki.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Grupy izb obradowały nad sytuacją. Skrajna lewica jest za natychmiastowem zaprowadzeniem wyborów okręgowych; wielu członków tejże domaga się niezwłocznego rozpisania nowych wyborów powszechnych do izby i zmiany gabinetu. Grupa zjednoczonej lewicy życzy sobie przed rozprawami nad interpelacją Jouvencela wniesienia projektu reformy wyborczej. Lewica radykalna, której członkiem jest Floquet, życzy sobie utrzymania dzisiejszego ustroju. *(Aj. półn.)*

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Rada ministrów uchwaliła wczoraj wnieść bezzwłocznie do izby projekt przywrócenia wyborów okręgowych. Postawienie wniosku o rozwiązaniu izby będzie zależało od okoliczności. Projekt ustawy o ukróceniu agitacji plebiscytowej został zaniechany.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Matin* potwierdza pogłoskę, że Boulanger przybędzie w czwartek do izby, celem ponownego przedstawienia wniosku rozwiązania jej.

Belgrad 30-go stycznia. (*Tel pryw. K. W.*)— Utworzył się tutaj komitet, celem zakładania szkół serbskich w Bośnji i Hercegowinie.

Sofja 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Tutejszy „bank bułgarski" zawarł z „bankiem niemieckim" (*Deutsche Bank*) umowę o pożyczkę dziesięciu miljonów fr.

Zaburzenia w Budapeszcie.

Budapeszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj stolica Węgier była widownią gorszących zajść, wywołanych z jednej strony przez anarchiczną opozycję, z drugiej przez sztucznie podbechtaną młodzież uniwersytecką, która uważa się za skrzywdzoną przez nową ustawę wojskową.

Posiedzenie wczorajsze izby deputowanych toczyło się wśród nieslychanych skandalów ze strony opozycji i galerji. Imienne głosowanie wydało wreszcie zdumiewająco silną większość 126 głosów za ustawą. Przeciw projektowi głosowało 141, za projektem 267, nieobecnych było 41.

Gdy po skończeniu posiedzenia posłowie zaczęli opuszczać gmach sejmowy, zebrany na ulicach tłum, podżegany przez studentów, urządził im wrzaskliwą manifestację. Wołano: „Dawajcie tu zdrajcę Tiszę!" Naprożno nawet jeden z głównych przewodzców skrajnej opozycji, Gabrjel Ugron, nakłaniał do rozejścia się, oświecając, że w rozprawach szczegółowych ustawa upadnie.

Wszystkie bramy parlamentu zamknięto w obawie szturmu. Prezydenta izby, Pechy'ego, przepuszczono; lżono natomiast synów Andrassyego i Tiszy.

Tisza chciał wyjść na ulicę. Minister Fejerwary, Barosz i Ludwik Tisza nie puścili go. Paląc cygara, przechadzano się po korytarzach w oczekiwaniu rozejścia się tłumu. Tak minęła godzina trzecia.

Wówczas czterdziestu konnych policjantów z dobytemi pałaszami zaczęło oczyszczać plac przed gmachem sejmowym i sąsiednie ulice. Teraz dopiero Tisza pod eskortą towarzyszów i policji mógł odjechać do domu.

Po południu i wieczorem manifestacje ponowiły się. Kilka rozpasanych grup, liczących po kilkaset osób, pociągnęło przed dom Tiszy i lokal klubu liberalnego. Piechota i huzary dopomagają policji do przywrócenia porządku. Potrzeba było po kolei place i ulice zamykać kordonem. Żołnierzy obrzucano węglami. Portrety Tiszy rozszarpywano w kawałki.

Dano siedem strzałów rewolwerowych do policji; dwóch policjantów poniosło rany.

Następnie tłum zwrócił się do Budy, policja zaparła mu wszakże drogę. Wybito wiele szyb, porozbijano kandelabry gazowe, aby zrobić ciemno w mieście.

Dopiero o godzinie 10-ej wieczorem porządek został przywrócony, ale na niektórych ulicach panowała zupełna ciemność. Lokale publiczne zamknięto, w klubie liberalnym wyprawiono poważną owację dla Tiszy.

Opinja publiczna jest w najwyższym stopniu oburzoną na niesforność młodzieży, która prowokowała wybuch ulicy dlatego, aby się uwolnić od drugiego roku ochotniczej służby wojskowej.

Berlin 30-go stycznia, g.2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce 214 95 (wczoraj 214.65)
Ruble na dostawę 215 00 (wczoraj 214.25)

GIEŁDA.

Warszawa, 30-go stycznia.

Długi Berlin kupowano po $46.92\frac{1}{2}$, 46.90 i $46.87\frac{1}{2}$, bez określonych żądań.

Krótkim **Berlinem** obracano po 46.70, 46.65, $46.62\frac{1}{2}$ i 46.60, przeważnie jednak po $46.62\frac{1}{2}$ i 46.65, przy chęci osiągnięcia 46.80.

Inne niemieckie miasta bankowe oddawano po 46.80 z długim, a po 46.50 z krótkim terminem.

Londyn krótki ofiarowano po 9.48, kupowano zaś po 9.45 i $9.45\frac{1}{2}$.

Pozostałe dewizy notowano w zaofiarowaniu nominalnem.

Paryż krótki po 37.80.

Wiedeń krótki po 79.

W papierach obroty średnie, przy dążności cokolwiek mocniejszej.

Poszukiwano listów likwidacyjnych po 85.25 i po 85, przy chęci zbycia po 85.65 i po 85.35, według wielkości odcinków; znaleziono zaś kilka tysięcy sztuk drobnych po 85 i 85.20.

Listy zastawne m. Warszawy starano się umieścić po 94 II ser., 93.50 III, 93.25 IV i 92.75 V ser. Ulokowano kilka tysięcy IV ser. po 93, oraz 10,000 ostatniej serji po 92.50.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, lecz wyczekujące. *W. O.*

W ogrzewanym Cyrku P. Busch

przy ulicy Ordynackiej

Między innemi numerami: „Sen", wielka pantomina układu pani Busch, jakoteż występy pp. Rosco ze swoimi cudo-świnkami, Alfredo z globusem, Arnolda saltomortale; pań: Henrietty par force, Hodgini taniec hiszpański na koniu, Marie Doré żokej. Bolero Andalouse, wyk. pani i pan Busch, Tony-Grice jako kapral, głupi August jako rekrut. 12 ogierów wpr. dyrektor. Wprowadzenie słonia karła Jubo.

Występ wszystkich artystów i wprowadzenie tresowanych koni.

Uwaga. W niedzielę o godz. 4 po południu przedstawienie dla dzieci. Każda osoba wprowadza dziecko bezpłatnie. O godz. 8-ej wieczorem drugie wielkie przedstawienie. 126

Sprzedaż Spirytusów

Tow. Rektyfikacyjnego na garnce i butelki u ***Wyszomirskiego,*** Zgoda 1. 321

— ***Zawiadamia się,*** że JW. Marja Zawiszyna, przychylając się do życzeń publiczności, pragnącej oglądać obraz Siemiradzkiego ***„Światło i Cienie"*** znajdujący się w domu przy ulicy Bielańskiej nr 14, po uzyskaniu pozwolenia władzy, poleciła, by co ***niedziela*** od godziny 1—3 wolno było każdemu składającemu 15 kop. na rzecz nędzy wyjątkowej dowolnie go oglądać aż do ogłoszenia powstrzymującego dalsze onego oglądanie. 133

— ***Herbatę*** wyborową stale i bezpośrednio z Chin sprowadzaną, poleca nowo otworzony w Warszawie, Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej), sklep kupca ***J. Z. Ratyńskiego*** z Kjachty. W Wilnie u T. Odyńca, ul. Wielka dom Pietraszkiewicza. 231

Mleko sterylizowane.

Doświadczenia ostatnich czasów dowiodły, że choroby zakaźne często pochodzą od znajdujących się w pokarmach zarazków. Osobliwie mleko jest podłożem bardzo odpowiednim dla takowych. Jedynym środkiem za najlepszy uważanym do zniszczenia ***zarazków suchotniczych*** itp., jest ogrzewanie w strumieniu pary wodnej do odpowiednio wysokiej temperatury. Świeże i czyste mleko w ten sposób przyrządzone, obok zachowania smaku, jest trwalszem od innych i najwłaściwszym pokarmem dla niemowląt i osób ze słabym żołądkiem, gdyż jest pozbawione zarazków i fermentów, mogących szkodzić zdrowiu.

Dla niemowląt jest przyrządzone we flaszkach $^{1}/_{4}$ litrowych, to jest na 1—2 ssań a to dla uniknięcia zanieczyszczenia zarazkami z powietrza. Takie mleko produkujemy a dla tem pewniejszej sterylizacji uprosiliśmy W-go dra ***Bujwida*** o wskazówki w dokładnem wykonaniu; mleko ***podawane*** jest stale w jego pracowni ciągłej ***kontroli*** co do czystości i takowe poleca dbałej o swe zdrowie publiczności

Pierwsza Sterylizacyjna Mleczarnia

Nowy-Świat nr 59.

Cena 1 litra 15 kop., ½ litra 8 kop., $^{1}/_{4}$ litra 5 kop. Zamówienia przyjmują apteki pp. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego, Kucharzewskiego, Klawego i Ziemińskiego. 119

— Dr ***Turkiewicz*** — specjalnie ***Massaż.*** Krucza 13 od 4—6 godz. 3907

— Przy wyjściu ze sklepu Józefa Rawskiego na Nowym-Świecie, idąc ku ulicy Chmielnej o godz. 7-ej wieczorem, we wtorek, zgubiłem

PUGILARES CZARNY

zawierający rs. 990 gotówką oraz 11 kuponów po rs. 2.50. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zgubę mi zwrócić w hotelu Paryskim nr 35, za nagrodą, jakiej sam zażąda. 383

— ***Specjalny Zakład Kefiru Leczniczego Klaudji Sigaliny z Kaukazu*** przy ulicy Królewskiej nr 31 nowy a od miesiąca maja w ogrodzie Saskim we własnym pawilonie.

Zakład zaszczycony wyższemi nagrodami. 371

— ***Urząd Starszych Zgromadzenia Organmistrzów i fabrykantów Instrumentów muzycznych,*** będąc wielokrotnie wzywanym przez sądy o wydanie opinji w sprawach wynikłych między kupującymi a handlującymi pokątnie fortepianami głównie używanemi, czuje się w obowiązku ostrzedz publiczność przez podanie listy majstrów cechowych, do zgromadzenia naszego należących.

Fortepianiści: J. Cerulli, J. Dütz, T. Elwart, K. Fritsche, A. Gruszczyński, J. Hild dawniej Hofer, J. Hinz, A. Janiszewski, A. Karwowski, J. Kerntopf i Syn, Krall et Seidler, Malecki, F. Nowicki, F. Strzyżewski, C. Szczerbiński.

Organmistrze: L. Blumberg i Syn, Przybyłowicz, J. Szymański i Syn.

Instrumenta dęte: W. Glier, A. Wernic.

Harmonje. T. Kunicki, J. Kuszczyński, K. Potulski. 375

Zastawy nie prolongowane, wystawione będą na sprzedaż przez licytację w dniu 3 (15) Lutego 1889 r.

w Lombardzie prywatnym.

Widok Nr 17. 200r

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

około 40,000 kilogramów

MASŁA KAKAOWEGO

VAN HOUTEN,

odbędzie się we Wtorek dnia 5-go Lutego 1889 r., o godzinie 11-ej przed południem punktualnie, przez meklera **C. ZICELERA**, w sali aukcyjnej **Doelenstraat 10, w AMSTERDAMIE.** Weesp (Holandja).

206R **C. J. VAN HOUTEN & ZOON.**

MARKA FABRYCZNA.

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ. ТОВАРИЩ. РОСС.АМЕРИКАНСК. РЕЗИН.МАНУФАКТ. RUSSIAN-AMERICAN-INDIARUMBERG°

kolor czerwony. kolor czarny wytłaczane. kolor czerwony,

SKŁAD KALOSZY GŁÓWNY GUMOWYCH

Najwyżej zatwierdzonego

Rossyjsko-Amerykańskiego Towarzystwa

Wyrobów gumowych

w Petersburgu, założonego w roku 1860.

Wyłączni Reprezentanci na Król. Polskie

Ch. Lurie i Sz. Gurjan

w Warszawie, Nalewki № 9.

Oboczne 3-y marki fabryczne, znajdują się na kazdym kaloszu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 49R

W Biurze Jeneralnej Reprezentacji

Rossyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

Kapitałów i Dochodów

z roku 1835,

(Bielańska Nr 4)

potrzebni są **ZDOLNI AGENCI na dogodnych warunkach** do przyjmowania ubezpieczeń.

Tamże wakuje POSADA INSPEKTORA na pensję i prowizję. 189R

Bezpośrednia komunikacja parowcami

LONDYN-GDAŃSK.

Towarowe parowce niżej podanego Towarzystwa, kursują tej zimy **bez przerwy** jak to się już praktykuje od lat 25.

Bliższych szczegółów co do frachtu i innych udzielają:

w Londynie pp. **Bremer Bernet et Bremer,**
61 Mark Dane Londyn E. C.

152 w Gdańsku p. **Th. Rodenacker.**

W dniu 3 Lutego r. b.

przy zbiegu ulic Chmielnej i Szpitalnej,

otwartą zostanie

Cukiernia i Piekarnia

BRONISŁAWA CHODKIEWICZA.

Obydwa zakłady urządzone są wzorowo podług najnowszych tegoczesnych wymagań, mam więc nadzieję, że doskonałością wyrobów cukierniczych i doborowemi gatunkami pieczywa, zakłady moje potrafią zjednać sobie względy Szanownej Publiczności. 156

Bronisław Chodkiewicz.

Nauka i wychowanie.

Daję lekcyj muzyki za przystępną cenę. Widok 12, mieszkania 7. 2162

Potrzebną jest młoda nauczycielka, polka, posiadająca języki i muzykę, na prowincję. Pensja 200 rs. i koszta podróży, po skończeniu roku powrót bezpłatny. Zajęcie się początkowe odpowiadające I-ej i II-ej klasie gimnaz. żeńs. z dwiema dziewczątkami mniejszemi, i muzyka, a z synkiem początki czytania i pisania, oraz ze starszą 16-letnią konwersacja w języku francuzkim i niemieckim i towarzystwo. Oferty wraz podaniem bliższych okoliczności i adresu składać w kantorze Kurjera pod O. A. 2210

Potrzebny nauczyciel do udzielania lekcyj, korespondencji handlowej i prywatnej w języku polskim, 4 razy na tydzień, w godzinach wieczornych. Oferty z wyszczególnieniem honorarjam proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod „Polak." 2064

Potrzebny guwerner na wieś, dla przygotowania chłopca 9-letniego do gimnazjum, wymagana gruntowna znajomość języka niemieckiego. Jedynie mogący przeestawić świadectwa z zawodu pedagogicznego, zechcą się zgłosić na Nowy-Świat 16, mieszkania 5, od godziny 4—5. 2115

Rodowity niemiec udziela języka z konwersacją. Wiadomość: Marszałkowska № 115, mieszkania 7. 2147

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj na wieś, od połowy lutego do końca wakacji. Świętokrzyzka 17, m. 18. 1869

Udzielam muzyki, francuzkiego za obiady. Adresy: Bednarska 15, m. 6. 2197

W szkole rzemiosł, Nowolipie 28, wykładam krój najnowszym systemem francuzkim. Kurs zwykły 2 miesiące, pospieszny dwa tygodnie. 282

W nowej szkole rzemiosł dla kobiet Aleksandry Korycińskiej, Trębacka 2, rozpoczynają się kursa kroju sukien, bielizny, stroje, pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografja, metalorytnictwo, malowanie na porcelanie, atłasie, wypalanie rysunków na drzewie, skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, roboty z różnych tkanich warsztatowe, roboty ręczne włóczkowe. Po ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensjonarki przyjmują się. 1828

Za 8 rs. lub mieszkanie student uniwersytetu udziela lekcje. Bracka 10, m. 16. 1527

Posady i prace.

Bona niemka poszukuje miejsca. Krucza 17, mieszkania 12. 2202

Bona niemka poszukuje miejsca. Ulica Żurawia № 22, m. 5. 2143

Bufetowa młoda poszukujc miejsca. Wiadomość w kiosku przy ratuszu. 277

Człowiek w sile wieku, posiadający język polski i ruski, specjalny rolnik i leśnik, mogący w razie potrzeby złożyć odpowiednią kaucję, poszukuje zarządu większym majątkiem ziemskim lub lasami, a także przyjąłby posadę kasjera lub inkasenta przy zakładach przemysłowo-fabrycznych. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. A. B. M. Smoczarski. 2033

Do pracowni przy szkole rzemiosł potrzebna osoba uzdolniona w krawiecczyźnie i bieliźnie, bez kroju, Nowolipie 28. 283

Do interesu przemysłowego potrzebny młody człowiek. Kaucja rs. 50. Oferty w kantorze Kurjera W. pod wyrazem „Przemysłowy". 2187

Do magazynu „Au Printemps" Erywańska 9, potrzeba od 1 lutego panny do przyjmowania obstalunków, znającej język francuzki, russki lub niemiecki, oraz posiadającej kwalifikacje. 1889

Kucharka dobrze znająca się na knchni, poszukuje miejsca do dużego domu. Złota 26, mieszkania 18. 2142

Młody człowiek z czteroklasowem gimnazjalnem wykształceniem (z prowincji), życzy sobie umieścić się w sklepie kolonjalnym. Wiadomość Krucza № 40, mieszkania 15, od godziny 11—1. 2131

Młoda osoba szuka zajęcia lektorki lub kasjerki. Wspólna 11, m. 12, zastać można od 2-ej do 4. 274

Młoda niemka mówiąca po polsku, szuka miejsca do zarządu domem lub do dzieci. Obowiązki te pełniła. Oferty proszę składać pod lit. X. X. 2084

Niemka mówiąca dobrze po niemiecku, ze skromnemi wymaganiami, może zaraz dostać lekkie zajęcie przy zakładzie pończoszniczym. Krucza 21, m. 4. 2132

Niemka z szyciem poszukuje miejsca do dzieci i do gospodarstwa. Krucza № 19, mieszkania 73. 2182

Niemka mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do dzieci na pół dnia lub na godziny. — Wiadomość Chłodna № 28, mieszkania 8, róg Żelaznej. 2149

Osoba szyjąca bieliznę, krawiecczyznę, poszukuje roboty prywatnej. Krucza № 47, mieszkania 15. 2112

Osoba mogąca złożyć kaucji rs. 600, znajdzie miejsce kasjerki w kantorze. Tamże pianino zagraniczne prawie nowe, tanio, od 4—6. Świętokrzyzka 9, m. 8. 2172

Potrzebna osoba do fabryki cukrów, wymagana rekomendacja i kaucja. Chmielna 28, mieszkania 7. 2204

Potrzebny tłomacz z języków polskiego i russkiego na francuzki. Plac Krasiński hotel Ukraiński № 2. Widzieć się 6—8 wieczorem. 2114

Potrzebny maszynista do Suwalskiej drukarni gub., posiadającej dwie maszyny, uzdolniony, trzeźwy i z dobremi świadectwami. Pensja miesięczna rs. 35. Za nocne roboty płaca oddzielna. Oferty adresować: Suwałki, redaktorowi Dziennika Gubernjalnego. 2048

Panienka z prowincji, posiadająca język polski, ruski i francuzki, poszukuje miejsca sklepowej, do towarzystwa lub do dzieci. — Oferty do kantoru Kurjera W. pod S. G. 2135

Potrzebne maszynistki do maszyn pończoszniczych. Wspólna 26, m. 6. 2152

Potrzebny zaraz rządca z kaucją 1,500 rs., zabezpieczy się po Towarzystwie. Wiadomoćć Świętojerska № 16, mieszkania 12, trzecie piętro, od 7—9 rano. 2156

Potrzebna panna podręczna i uczennica do krawiecczyzny. Solna 16, m. 5. 2161

Potrzebny jest inkasent. Wiadomość Marszałkowska 147, m. 27, od 9 do 11-ej godziny zrana. 2159

Poszukuje się praktykanta od dnia 1 lutego do większego gospodarstwa za utrzymanie bez pensji, pierwszeństwo mają ci, którzy już gdzie byli na praktyce. Adres Trębacka № 4, m. 6, codziennie od 9 rano do 11 godziny, po południu od 3—4. 2165

Potrzebna młoda inteligentna dziewczynka niemka lub bona do pięcioletniego chłopca. Oferty Kurjer „Krochmalna". 2193

Potrzebna maszynistka do bielizny. Maszyna Wheler Wilsona. Nowy-Świat 61, mieszkania 25. 2176

Panny potrzebne do staników, spódnic i do nauki, ze wszystkiem. Trębacka № 1, mieszkania 6. 2198

Potrzebni są zaraz drukarze litograficzni do zakładu C. Witanowskiego, ulica Bednarska № 29 279

Potrzebny czeladnik ślusarsko-mechaniczny zdolny i pomocnik w zakładzie mechanicznym, Mylna № 9. 1680

Potrzebna jest kompletnie wykwalifikowana pończoszniczka na prowincję. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 12, do 10 rano i od 4 po południu. 257

Rządcę domu kto chce mieć odpowiadającego wszelkim wymaganiom policji, zechce nadesłać warunki swe do Kurjera pod słowem „Kaes". 2120

Ślusarz monter, który pełni obowiązek mechanika w fabryce cukru, poszukuje miejsca. Wiadomość Złota 44, m. 33. 1875

Uczeń potrzebny jest do cukierni. Marszałkowska 117. 2085

Wdowa po urzędniku, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca do zarządu domem w Warszawie lub na wsi. Kurjer War. pod „Praca". 2174

Zaraz potrzebną jest młoda bona, francuzka do 7-letniej dziewczynki. Długa № 5, mieszkania 9. 2157

Kupno i sprzedaż.

Biurko, garnitur, szafy, łóżka, otomana, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 1979

Bardzo tanio do sprzedania tualeta machoniowa. Warecka № 9, m. 39. 276

Do sprzedania samowar duży, miedź, nakrycia stołowe, wiele innych rzeczy. Krucza № 26, m. 18. 2121

Do sprzedania suknia różowa atłasowa z koronkami, zupełnie świeża, bardze tanio. Leszno 5, m. 11. 2153

Do sprzedania 1,400 marek różnych państw i epok. Świętokrzyzka № 17, m. 13, od godziny 4—6. 2181

Fortepian do sprzedania za 290 rs. Marszałkowska 136, m. 11, do 10 rano i 2—4. 2007

Futro skunksy i szal francuzki do sprzedania. Hoża 21, m. 4. 1358

Fortepian do sprzedania za 140 rs. Nowolipie № 54, wiadomość u stróża. 2206

Fortepian do sprzedania za rs. 50. Krochmalna 54, m. 5, między 2 a 4 po poł. 2170

Fortepian krótki, pół 7 oktawy rs. 170. — Nowy-Świat 47. Strojenia, reperacja, przyjmuje. Ceralli. 2133

Garnitur mebli, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, bibljoteczki, otomana. Świętokrzyzka 39, m. 2. 2010

Kwiaty sztuczne są do sprzedania bardzo tanio. Ulica Graniczna № 11, m. 10. 2189

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Komoda 5-szufladowa orzechowa, szafa rozbierana orzechowa, duża bibljoteczka dębowa, stolik do robót damskich, powyższe przedmioty świeżego fasonu, urzędowej roboty. — Obożna 9, mieszkania 2. 2020

Łóżka i inne meble do sypialni, jadalni urządzenie dębowe, także garnitur salonowy czarny, orzechowy, biuro, bibljoteka, otomana, szafka lustrzana, szeslong, lustra, do sprzedania tanio. Marszałkowska 119 na dole, druga brama, mieszkania 15. 1100

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1699

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble bardzo tanio garnitu i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksandra, stróż wskaże. 389

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 1996

Meble: garnitur czarmy, tremo, angielski kryty, jadalnia dębowa, sypialnia orzechowa, bardzo tanio do sprzedania. Chmielna 35, mieszkania 18. 1902

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, komoda, biórko, szafy. Zielna № 41, róg Próżnej, m. 12. 2023

Młody koń zaprzęgowy potrzebny jest. — Wiadomość u egzekutora w Ratuszu. 2127

Meble używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 9. 2139

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie niżkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 1989

Nuty używane po 5 kop. arkusz, na dwie i cztery ręce, duety i tercety na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, tańce, śpiewy, szkoły, partytury oper. Grzybowska 27, m. 14. 2030

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty." 2145

Nowość! Dywanowe obrusy jutowe 2 rs., kołdry 2.65, dywaniki 95 kop. Towar elegancki, nadzwyczaj trwały. Skład fabryczny. Makow, Solna 9. 2138

Otomany po 26 rs. nowe, otwierane, urzędowej roboty, szeslongi po 17, meksykanka bardzo tanio, na żądanie może być z fotelikami, materace sprężynowe od rs. 10, włosiane od 15 rs., waldharowe od 6. Żurawia № 4, tapicer. 2141

Pianino czarne zupełnie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 2063

Para klaczy pięknych powozowych, maści gniadej, z dużemi chodami, są do sprzedania. Wiadomość ulica Warecka № 8, stangret Władysław. 2109

Pianino nowe, fortepian używany do sprzedania. Chmielna 27, m. 8. 968

Pianino nowe, ozdobne do sprzedania. Wiadomość do południa. Chmielna № 56, stróż wskaże. 1522

Potrzebne są zaraz szafy sklepowe oszklone. Oferty proszą składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M. O. 275

Para łóżek orzechowych w stylu Henryka, do sprzedania, u stolarza. Ulica Krochmalna № 8. 2129

Pianino nowe za przystępną cenę do sprzedania. Wielka 45. Fiedler. 2199

Pudel czarny, bez odmiany, rasy włoskiej, 7-miesięczny, do sprzedania za rs. 20. Żurawia 28, m. 8. 2134

Potrzebna tokarnia pociągowa używana, w dobrym stanie, od 8 do 12 stóp długości. — Wiadomość Bracka 3, w składzie mąki. 2160

Pianina amerykańskiego systemu krzyżowe oraz fortepiany używane z gwarancją, do sprzedania. Nowy-Świat № 52. Nowicki. 2188

Rzadkość! Szczenięta mało znanej u nas rasy czystej krwi „boul-terrier" są do sprzedania przy ulicy Smolnej № 28, mieszkania 3, od godziny 3—6. 2125

Szeslong skórą amerykańską kryty, cztery foteliki, dwie napoleonki, cztery krzesła dębowe. Krucza 20, w składzie węgli. 2209

Suknie od Hersego jedwabna z brokatelą bordo, wełniana z pluszem, palto pluszowe, do sprzedania. Jerozolimska 25, m. 13. 2120

Suknia aksamitna bordo z trenem, do sprzedania. Próżna 10, mieszkania 1, od 10 do 12 godziny. 1922

Szuba, baranki czarne, mało używane, do sprzedania. Żurawia 3, m. 23. 2144

Tanio futro męzkie niedźwiedzie, do sprzedania. Niecała № 12, w sklepie Karasiewicza. 2167

Tanio! garnitur orzechowy, sofa, otomana, używane. Ulica Ślizka № 10, stróż domu wskaże. 2118

Zegarki srebrne i srebro stołowe do sprzedania. Ślizka № 32, m. 20. 2113

Za bardzo przystępną cenę palto pluszowe, świeże zupełnie i suknia czarna. Marszałkowska № 79. 2180

3 ogiery pół krwi angielskiej, silnie zbudowane, dwa po lat 4, a jeden lat 3, maści skarogniadej, ciemnej, do sprzedania w Woli Trembskiej p. Kutno. 1071

4 pary łóżek orzechowych nowych, każda innego fasonu. Włodzimierska № 3, u stolarza. 1846

30 rs. jest do sprzedania garnitur mebli. — Wiadomość ulica Nowolipki № 32, mieszkania 14. 2099

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania dystrybucja na pryncypalnej ulicy, targ dzienny 20 rubli, komorne tanie. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 281

Do sprzedania lub zamiany na dom majątek włók 27, bez serwitutów, w tym las, łąki, sadzawki, budynki nowe murowane, dwór nowy, ładny pod blachą, inwentarz zupełny.— Wiadomość przez Przedbórz, pod lit. J. Z. 2166

Kawiarnia z restauracją do sprzedania w każdym czasie za rs. 150. Piwna 23. 2186

Kapitał 75,000 rs. potrzebny na pierwszy numer hypoteki dóbr ziemskich ze stałym dochodem 30,000 rs. Wiadomość Nowogrodzka 31, m. 12. 1871

Mydlarnia do sprzedania. Wiadomość pod № 14, róg Ślepej i Piekarskiej. 1935

Magle do sprzedania. Wiadomość Stare-Miasto № 32. 2207

Magle do sprzedania. Orla № 10, mieszkania 8. 2168

Posesja 68 Nowolipki, obejmująca 6,812 kw. frontu 104, po rs. 1.50, z budynkami, do sprzedania. 1881

Plac sprzedam tanio 12,000 łokci razem albo częściowo. Wiadomość Nowy-Świat № 53. Sklep niciarski. 489

Pralnia bielizny do odstąpienia. Wiadomość Nowy-Świat 59, m. 14. 1735

Sklep spożywczo-mydlarski do sprzedania w każdym czasie. Ulica Ślizka № 12. 2148

Sklep wiktuałów z dystrybucją, z patentem, do sprzedania zaraz. Róg Alei i Kruczej № 48. 2117

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do odstąpienia z powodu wyjazdu. Cena przystępna. — Ordynacka 7. 278

Sklepik do sprzedania. Wiadomość ulica Smocza № 50. 2169

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania zaraz. Leszno № 23. 1899

Skład wódek przy targu i dobrze prosperujący, w skutek otrzymania posady na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 64. 1909

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Daniłowiczowska № 12. 2061

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Hoża № 17. 2046

Sprzedam kompletnie urządzony zakład wynajmu powozów. — Kantor Nowy-Świat № 25. 1261

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania renomowany i z liczną klijentelą skład węgla i drzewa z kompletnem urządzeniem i w dobrym punkcie miasta. Wiadomość w składzie wódek F. Jankowskiego. Leszno № 1. 1500

Zaraz sklepik wiktuałów do sprzedania. — Ogrodowa 45. 2175

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia zaraz umeblowany pokój, z usługą i samowarem; tamże obiady. Marszałkowska 112, m. 3. 2190

Do wynajęcia pokój, przy małżeństwie bezdzietnem. Ulica Marszałkowska № 105, mieszkania 29. 2116

Daniłowiczowska 7, od 1 kwietnia mieszkanie: 5 pokojów, kuchnia, 500 rs. rocznie; tamże lokal na fabrykę, warsztat, składy 500 rs. 2122

Dwa pokoje umeblowane, zaraz do wynajęcia. Bielańska № 21, m. 5. 2094

Elegancki pokój z meblami do wynajęcia. Wspólna 13, m. 12. 1988

Jest do wynajęcia zaraz pokój kawalerski, z osobnem wejściem, z meblami lub bez. Wiadomość: Marszałkowska № 148, w sklepie W. Czerskiego i Sp. 2123

Jest zaraz ładny pokój frontowy, umeblowany. Marszałkowska 105, mieszkania 5. 2133

Poszukuje się mieszkania wygodnego na lat kilka, od lipca r. b., na 1-m lub 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami, składającego się z 7-u pokojów i kuchni. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. E. T. 2070

Pokój dla kobiety, za rs. 4. Włodzimierska 4—16. 2177

Pokój z meblami lub bez. Elektoralna № 18, wiadomość u stróża. 2184

Pokój duży, ładnie umeblowany do wynajęcia. Nowy-Świat 57, mieszkania 10. 2021

Pokój umeblowany, do wynajęcia zaraz przy familji, usługa, samowar. Krucza 15—4. 1952

Potrzebny od 1 kwietnia lokal frontowy, na pryncypalnej ulicy, złożony z trzech pokojów, obszernego przedpokoju, pasażu i kuchni z wanną. Pożądany jest w lokalu kominek. Oferty składać w kant. Kurjera pod lit. T. T. 1918

Pokój, przedpokój, umeblowane, z usługą, samowarem. Niecała 12, m. 4. 2066

Sklep z 4-ma pokojami, z kuchnią i gazem, w którym jest cukiernia od 35 lat, do wynajęcia od d. 1 lipca r. b. Nowy-Świat № 15, wiadomość u rządcy domu. 2128

Ważne! Do najęcia od 1-go lipca 1889 r. Sklep wielki, okazały, o 2-ch wystawach frontowych, pięciu dużych przyległych salonach i tyluż łącznemi pod temiż piwnicami, oraz kaloryferem. Sklep ten w najlepszym punkcie, wprost jednego z największych hoteli położony, nadaje się na wielki magazyn towarów, handel win, lub pierwszorzędne Café Restaurant w rodzaju wiedeńskich lub paryzkich Brasserie. Bliższa wiadomość co do warunków i ceny Nowy-Świat 41, w biurze administracji „Kłosów." 245

Wiadomość: Stare-Miasto № 5, w składzie mąki. Sklep obszerny, przy targu, zdatny na kolonjalny lub inny, do wynajęcia od 1-go kwietnia r. b. 2178

Zaraz pokój duży, umeblowany, z opałem, usługą, samowarem. Widok 5—1. 2208

2 góry duże na składy, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u p. Kąsinowskiego lub u stróża. Nowolipie № 74. 2192

3 pokoje z meblami i usługą, bardzo ładne, nie drogo, przy wdowie, może być każdy oddzielnie. Włodzimierska 16—8. 2195

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Umieszcza dzieci. Opłata względna. Bednarska 21. 1894

Akuszerka Karpińska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kuracje. Królewska № 3. 808

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Dla niezamożnych robi ustępstwa. Chmielna 33, mieszkania 17. 1978

„Anna." Pralnia bielizny, odsyła bieliznę gratis. Wykonanie staranne. Ceny najniższe. Nowy-Świat 48. 1734

Akuszerka J. Dombrowicz b. starsza przytułku położniczego na Pradze, przyjmuje chore panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Królewska 31, mieszkania 10. 278

Akuszerka Sliwowska przyjmuje osoby spodziewające słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się. Wspólna № 26, mieszkania 18. 1914

Biżuterja srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

Dnia 23 stycznia zaginiony został pies mały, żółtej rasy, z czarną mordą, trochę biały pod karkiem. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić, tamże otrzyma nagrodę. Ulica Okopowa № 4, stróż wskaże. 2111

Dziewczynka dwuletnia, inteligentnej matki, do oddania na własność. Solna № 8, mieszkania 15. 2151

Dziewczynka dwunastoletnia, niemka, do wzięcia ze wszystkiem. Wiadomość: Marszałkowska 143, mieszkania 12. 2154

Kobieta życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Grzybowska 80, wiadomość w sklepiku. 2179

Kobieta ze zdrowym pokarmem, poszukuje dziecka do piersi. Wiadomość w kiosku, róg Nowego Światu i Alei. 272

Kobieta życzy sobie przyjąć dziecko do piersi, ma zdrowy i świeży pokokarm. Ulica Wronia № 34, mieszkania 32. 2150

Lekcje tańca dla dzieci do lat piętnastu, w domu prywatnym, brakuje trzech panienek i dwóch chłopczyków, zaraz. Widok 3, mieszkania 1. 2119

Mops, suczka jasna przybłąkała się. Krucza 14, mieszkania 14, odebrać można za zwrotem kosztów. 2155

Mamka wiejska, z młodym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Piekarska № 6, mieszkania 4. 2203

Młoda mamka, ze świeżym pokarmem. Stare-Miasto № 4/68, wiadomość u stróża domu. 2200

Mamka ze świeżym pokarmem. Ulica Pańska № 88, m. m. 12. 2124

Młoda kobieta, ze świeżym pokarmem, życzy sobie dziecka do piersi. Ul. Piękna 33 mieszkania 76. 2191

Mężczyzna w sile wieku, mający obecnie około 1,500 rs. rocznego dochodu, wskutek poprzednich nieszczęść, znajdując się w rękach lichwiarzy, nie jest prawie w możności opłacania wysokich procentów, które byt jego rujnują, poszukuje pożyczki 1,000 rs. na umiarkowany procent. Gwarancja polisa na ubezpieczenie życia. Łaskawe oferty w kantorze Kurjera pod A. 1,000. 2205

Mamka bez długu, ze świeżym pokarmem. Marjensztadt № 20, m. 2. 2062

Nowo-otworzona pracownia sukien, okryć damskich i dziecinnych M-me Angélique, dawniej A. Chmielewska wykonywa obstalunki prędko, starannie i tanio, suknie balowe w 24 godzin, oraz nauka kroju i szycia systemem nowym, ułatwionym. Leszno № 4. 252

Nie żebranina. Pewien ojciec rodziny udaje się z prośbą do ludzi zamożnych, czyby nie nabyli wekslu na rs. 100, płatnego w krótkim terminie, a ojciec ten znajduje się w bardzo wielkiej potrzebie. Oferty pod „Nie żebranina," w kant. Kur. 2185

Obiady gospodarskie, zdrowe, smacznie przyrządane. Ulica Aleksandrja № 15, m. 27, na dole. 2158

Opakowanie mebli, fortepianów wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow Solna № 9. 2137

Przyjmuje zamówienia na wieczorki i wesela, fortepian i skrzypce. Ulica Aleksandrja № 18, m. 5. 2130

Przechodząc z Alei Ujazdowskiej na Instytutową zgubiono kluczyki, łaskawy znalazca raczy takowe oddać za wynagrodzeniem, pod № 25 Ujadowska. 2140

Skradziono z mieszkania w poniedziałek zegar stojący mahoniowy, staroświecki na słupkach, fabryki Świergockiego. Ktoby miał wiadomość raczy dać znać: Długa № 6, do stróża, za sowitą nagrodą. 2164

Tanio! od rs. 3 przyjmuje zamówienia na muzykę. Aleja Jerozolimska 54, mieszkania 11. 1878

Uprasza się szanownych panów filantropów o pożyczenie 400 rs., które uratują od licytacji ruchomości biednej wdowy z małemi dziećmi. Adres proszę zostawić w tymże kantorze pod „Wdowa." 2196

Wypożyczam na książki emerytalne. Wiadomość w kiosku, róg Leszna i Rymarskiej. 2168

Wynajmuję eleganckie karety i powozy, po cenie przystępnej. Leszno № 26 i Leszno 64. Telefonu 514. 2173

Wynajmuje na bale i wieczory do ubrania stołów kwiaty doniczkowe fabryka kwiatów Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 61, wprost resursy obywatel. 1995

Zuzannę Duchniewską z rodziców, niegdyś w Płockiem zamieszkałą, uprasza siostra jej Marja, zamężna Jasieńska, o złożenie swego adresu do gminy Dzierzymno, st. poczt. Praasnysz. 2201

Zginęła mała, czarna suczka, wabi się „Muszka," z białawym pyskiem ze starości, na jedno oko ślepa. Za przyprowadzenie—ulica Berga 6, mieszkania 2, wynagrodzenie rs. 3. 280

26 stycznia zginęła suka, ponter, szczenię, maści brązowej, z białą piersią—na szyi miała pasek z marką; wabi się „Vesta," uprasza się odprowadzić za nagrodą na ulicę Hortensja № 7, mieszkania № 3. 2024

100 kapeluszy żałobnych z welonami; 50 sukien żałobnych, gotowych. Pogrzeby, przewożenie zwłok, trumny metalowe i drewniane—suknie pośmiertne, karawan, kiry, katafalki (własne), najtaniej w warszawskiem przedsiębiorstwie pogrzebowem, Senatorska № 32, wprost kościoła. 165

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Январія 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).